Nr. 124 — Kraków, środa 3 czerwca 1931

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.676

Słowa, słowa...

Jak wiadomo, w poniedziałek odbyło się plenarne zebranie klubu BB. Była to prawie „uroczystość domowa": przejęcie władzy przez prezesa Sławka z rąk urzędującego wiceprezesa p. Jędrzejewicza. Że przy tej okazji nowy rząd „wziął czucie" ze swą większością, to rzecz naturalna. Jakąś satysfakcję za wierną służbę trzeba przecież tym panom dać, a sfery kierownicze sądzą widocznie, że sam splendor pojawienia się wysokiego rządu na zebraniu klubu jest wystarczającem odszkodowaniem za posłuszeństwo.

Nikogo, poza zainteresowanymi, nie interesowałaby też ta „uroczystość", gdyby na niej nie wygłoszono paru przemówień, które w brak czegoś innego można od biedy uważać za „program" nowego rządu. Mówił obecny premjer p. Prystor, mówił były premjer p. Sławek — obaj takie rzeczy, które przy największej objektywności nie zasługują na inne określenie, jak to, które podajemy w tytule.

A więc p. premjer Prystor mówił o przesileniu gospodarczem, sypiąc cyframi jak z rogu obfitości i dochodząc do naturalnego w pojęciu sanacji wniosku, że nasze przesilenie jest odbiciem przesilenia światowego a nawet że u nas przesilenie nie jest tak jaskrawe jak gdzieindziej. Niema najmniejszego celu spierać się o to, co dla sanacji jest rzeczą koniecznego samozachowania się; łatwiej bowiem ponosić odpowiedzialność, jeżeli się ma albo tworzy się „towarzysza niedoli". Chodzi o co innego, jak mianowicie p. Prystor zapatruje się na udział społeczeństwa w walce z przesileniem. P. premjer mówi o tem pięknie, ale są to znowu tylko słowa, co gorzej — słowa, którym przeczą czyny. Wedle urzędowego sprawozdania p. premjer powiedział:

> „Odcinek gospodarczy w dobie obecnej wymaga specjalnej pieczołowitości. Odcinek ten wymaga również unikania wszystkiego tego, co jest w polityce gospodarczej państwa niepewne, niewypróbowane, co nie scala psychicznego nastawienia społeczeństwa, bowiem **w walce z kryzysem gospodarczym czynnik solidarności wszystkich grup społecznych** posiada znaczenie bez porównania większe, niż zarządzenia może i słuszne, lecz wywołujące tarcia i osłabiające tę solidarność społeczeństwa".

Z ręką na sercu: czy rząd poprzedni — a obecny chce być tylko kontynuatorem polityki poprzedniego — rzeczywiście tak działał, aby stworzyć „solidarność wszystkich grup społecznych"? Czy np. postępowanie wobec klasy robotniczej było tego rodzaju, że mogło ją doprowadzić do solidarności z tymi, którzy to postępowanie czy inspirowali czy wykonywali? Rozumie się, że klasa pracująca jest może najwięcej zainteresowana w zwalczaniu kryzysu, gdyż ona najciężej odczuwa jego następstwa, ale — tak się mówi — do miłości nikogo zmuszać nie można, tem mniej zapomocą bicia i innych środków gwałtu.

Dziwna to rzecz z tem ciągłem powtarzaniem frazesu, że — jak mówił p. Prystor —

> „mój rząd przyszedł po to, aby kontynuować prace rządu mego poprzednika."

Jakie, z przeproszeniem, były prace poprzedniego rządu na odcinku gospodarczym, bo o nich mowa? Rezultatów tej pracy nikt z dotkniętych przesileniem nie widział ani nie odczuł. A może to były rezultaty nieuchwytne, niewidoczne? Owszem, widzi się i słyszy się codziennie o — wzmagającem się przesileniu, które nawet sam p. Prystor widzi choćby na podstawie cyfr, które przytoczył dla ilustracji położenia Banku Polskiego. Rząd więc ma zamiar kontynuować prace, które dotychczas nie wydały rezultatu, a więc prace widocznie chybione. Takie kontynuować to naprawdę marnowanie czasu.

Mówił też, jak podaliśmy, p. Sławek. Co mówił o konstytucji, nikogo — prosto z mostu — nie interesuje. Wiadomo przecież, jakiej konstytucji Józef Piłsudski sobie życzy, zaś p. Sławek uchodzi za najwierniejsze echo jego myśli i najwierniejszego wykonawcę jego planów. P. Sławek mówił jednak i o prasie, a tym słowom warto się przypatrzeć:

> „Weźmy jako przykład prawa gwarantujące we wszystkich nowoczesnych konstytucjach swobodę słowa i swobodę prasy. Ta formułka dała **tak niesłychaną deprawację części prasy**, że straciła ona cały sens, jaki ma środek porozumiewania się ludzi między sobą. Tego zadania taka prasa dziś nie spełnia, skoro nikt w słowo drukowane nie wierzy, skoro utarło się przekonanie, że dla znalezienia prawdy trzeba czytać dwa pisma o różnych nastawieniach i wypośrodkować z nich prawdę. Obowiązkiem rządu jest **bronić społeczeństwo przed okłamywaniem go przez taką prasę**. Nie chcę analizować, czy to jest łatwe czy trudne, ale przytaczam to jako jeden z przykładów, do jakiego stopnia formułka prawna, nie ograniczająca nadużycia, obraca się przeciwko interesom społeczeństwa, a nawet jednostki."

Były czasy, kiedy p. Walery Sławek miał inne „nastawienie" wobec prasy, ale są to czasy tak dawne, że mógł o nich w innych warunkach życiowych zapomnieć. Nie chcemy też przesądzać, czy p. Sławek nie miał przypadkiem na myśli prasę saancyjną, mówiąc o depravacji. Co jednak w tych słowach się kryje? Czy nie jest to przypadkiem zapowiedź nowego wydania dekretu prasowego? Obecnie rząd nie naraża się na niebezpieczeństwo, które go spotkało z pierwszym; obecna większość sejmowa z pewnością nie wykreśli takiego dekretu ze zbioru ustaw w Polsce obowiązujących. Zobaczymy, co te groźby przyniosą; czekamy w przeświadczeniu, że sanacja nie doszła jeszcze do kresu w swych pomysłach wymierzonych akurat przeciw temu, za czem przemawia p. Prystor, przeciw stworzeniu solidarności wszystkich sfer. Solidarność między wilkami i owcami jest zbyt jednostronna, aby ludzie rozsądni tj. stojący poza sanacją dali się na nią dla sentymentu czy ze słabości nabrać. Słowa nie zastąpią czynów; czyny zaś są w wykonaniu sanacji sprzeczne z jej nieraz łagodnemi słowami.

— o o o —

Robotnicy przeciwko obniżce płac

Stosownie do wezwania warsz. Rady zawodowej wraz z organizacjami PPS i Bundu, podwórko domu przy ul. Wareckiej 7 zaludniło się w ubiegłą niedzielę. Ponad 1000 osób, mimo upalnego przedpołudnia, zgromadziło się w doskonałym nastroju. Wiec zagaił przewodniczący Rady zaw. tow. Jan Feller, udzielając głosu tow. *A. Zdanowskiemu*. W półgodzinnem przemówieniu mówca scharakteryzował akcję przedsiębiorców, zmierzającą pod najrozmaitszemi pozorami do obniżenia płac i pogorszenia warunków pracy. Akcja ta, bądź rozwijała się w drodze obcinania stawek akordowych i premij, bądź też w postaci otwartej walki z dotychczas obowiązującemi umowami zbiorowemi. Tam, gdzie robotnicy posiadają organizacje zawodowe klasowe — jak np. w górnictwie węglowem, przem. naftowym lub też w włókiennictwie na terenie Bielska, zorganizowani i odporni członkowie organizacyj zdołali spowodować *skuteczne akcje obronne*. Tam, gdzie organizacja była słaba, udało się kapitalistom obniżyć płace i pogorszyć warunki pracy. Trudno dziwić się, że kapitaliści dążą do obcinania płac i łamania ustawodawstwa robotniczego, jeśli największy przedsiębiorca w państwie, *rząd, stanął na stanowisku obniżania zarobków*. Zmniejszono pensje wielotysięcznym rzeszom urzędników, kolejarzy, salinarzy.

Po skasowaniu pomocy „doraźnej" w połowie r. 1929, obcięto o 10% świadczenia dla bezrobotnych, w kwietniu 1929 r., skasowano zapomogi w czasie sezonu „martwego" dla 80.000 osób, obecnie dokonywuje się *zamachu na 17-tygodniowe zasiłki. Władze prawie nic nie robią w zakresie organizowania robót publicznych, budownictwa mieszkań itp.* Nad wnioskiem PPS w Sejmie o 40-godzinny tydzień pracy, *rząd przeszedł do porządku dziennego*, jakkolwiek jest to jeden ze skutecznych środków walki z bezrobociem.

Musimy skupić wszystkie swe siły, aby *zmusić rząd do skutecznej pomocy dla bezrobotnych i przedewszystkiem do skrócenia dnia pracy, bez obniżania płac* za pełen tydzień pracy i musimy wszystko uczynić, by stawić opór kapitalistom i władzom, obniżającym dochody klasy robotniczej — kończy mówca przy rzęsistych oklaskach.

W imieniu OKR PPS przemawiał tow. Wacław *Schayer*, wskazując na konieczność umasowienia organizacji i uzbojenia ich dla przeprowadzenia skutecznej walki w obronie praw robotniczych. Zebrani burzliwie oklaskiwali mówcę.

W imieniu „Bundu" przemawiał tow. *Alter*, wskazując na to, żeby móc walczyć, organizacja musi posiadać świadomych i zdolnych do walki oraz odważnych członków. Dziś musimy zdawać sobie sprawę, kto jest sprawcą kryzysu: są nim kapitaliści i ich system gospodarki. Musimy dążyć do przebudowy obecnych stosunków, gruntownej ich reorganizacji w tym kierunku, by każdy mógł korzystać z nagromadzonych wiekami dóbr i bogactw.

Ostatni przemawiał wiceprez. Rady Zaw. tow. W. *Koral*, stwierdzając, że wszyscy zgromadzeni muszą sobie uprzytomnić, że bez walki nic nie uzyskają.

Przewodniczący tow. Feller poddał pod głosowanie rezolucję, która została przyjęta jednogłośnie. Zebrani rozeszli się, śpiewając „Czerwony Sztandar" i „Międzynarodówkę". U wylotów ulicy Wareckiej rozchodzącym się licznie asystowała policja konna i piesza, obserwując robotników.

TOWARZYSZKI! TOWARZYSZE!

W niedzielę 7 czerwca o godz. 10 przedpołudniem odbędzie się w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II p.

Konferencja okręgowa PPS

Kraków-miasto

z porządkiem dziennym: sprawozdanie z XXII. Kongresu PPS. Referują delegaci na Kongres.

Członków OKR wzywamy do punktualnego jawienia się na konferencji.

Egzekutywa OKR Kraków-miasto.

Gospodarka bez kryzysów

I.

Gospodarka kapitalistyczna rozwija się regularnie od złej do dobrej konjunktury, znowu od najwyższego do najniższego stanu, aby znowu wrócić do dobrego zatrudnienia. Te ciągle powtarzające się zmiany rozmaitych stopni zatrudnienia do góry i w dół i odwrotnie nazywają się „cyklem konjunkturalnym". Przejścia z dobrej do złej i odwrotnie konjunktury mogą być raz ostrzejsze, drugi raz łagodniejsze np. ze znacznej zwyżki przechodzi się do ciężkiego kryzysu. Ta fluktuacja ruchu gospodarczego jest

TYPOWEM ZJAWISKIEM GOSPODARKI KAPITALISTYCZNEJ

Były takie wahania a czasem i ciężkie wstrząsy także w gospodarce przed erą kapitalistyczną, np. wskutek wojen albo rewolucyj wewnętrznych albo katastrof; nie powstawały one jednak z wewnętrznej konieczności rozwoju gospodarczego, lecz najwyżej z ustosunkowania się sił naturalnych, np. jeżeli w czasie prymitywnej gospodarki rolnej był nieurodzaj. Za ery kapitalistycznej regularna zmiana dobrych i złych czasów wynika z regularnych czynników, które są wybitnie i typowo kapitalistyczne.

Czy gospodarka bez kryzysów jest możliwa? Na to pytanie można odpowiedzieć *twierdząco* przez wskazanie na prymitywniejszą niż kapitalistyczna gospodarkę bez powtarzających się regularnie kryzysów. Ta odpowiedź nie miałaby jednak praktycznego znaczenia, gdyż nie chodzi o powrót do ubóstwa jak za czasów przedkapitalistycznej gospodarki, lecz o to, czy kryzysy dadzą się uniknąć bez wyrzeczenia się utrzymania i dalszego rozwoju istniejących sił produkcyjnych. Stąd wynikają dalsze dwa pytania: 1) czy gospodarka kapitalistyczna bez kryzysów jest możliwa, 2) czy można

ZASTĄPIĆ KAPITALIZM

wyższą formą gospodarczą bez kryzysów. Pierwsze pytanie doznaje *zaprzeczenia* całym przebiegiem rozwoju. W ostatnim czasie nieraz już tłumaczono, dlaczego w gospodarce kapitalistycznej kryzysy powstawać *muszą*. Sami myślący przedstawiciele kapitalizmu potwierdzają tezę, że rozwój kapitalistyczny nawet w czasie dobrej konjunktury przygotowuje spadek do złej konjunktury. Specjalnie *obecny kryzys gospodarczy jest najsilniejszą krytyką kapitalizmu* i z tego wynika *potwierdzenie* drugiego pytania, ponieważ *kapitalizm może być zastąpiony przez gospodarkę socjalistyczną*, w której z samego rozwoju gospodarczego kryzysy *nie* będą mogły powstawać.

Na czem polega ta pewność? W gospodarce kapitalistycznej każdy kryzys jest następstwem

ZNISZCZONEJ RÓWNOWAGI MIĘDZY PROCESEM GOSPODARCZYM

Istniejące w nadmiernej ilości surowce i przemysły przetwarzające te surowce, robotnicy bez zajęcia i bezczynne maszyny nie mogą być sprowadzone do współdziałania, do pracy. Brak bowiem wzajemnego przystosowania się: rozmaite części składowe systemu gospodarczego rozwinęły się zanadto nierównomiernie i dlatego *cały system popadł w nieporządek*. Nagle okazuje się, że produkowano zbyt dużo i że dla tej zbytecznej produkcji wybudowano zbyt wiele fabryk. Zbyt wielka produkcja oznacza równocześnie *zbyt małe spożycie*. A spożywa się zbyt mało dlatego, ponieważ *siła kupna jest zbyt mała*, czyli ponieważ *szerokie masy zamało zarabiają*.

(Drugi artykuł nastąpi)

„Piatiletka" sanacyjna

DWA ZASTRZEŻENIA W GRATULACYJNYM ARTYKULE PÓŁOFICJALNEGO DZIENNIKA FRANCUSKIEGO

Paryski „Le Temps" w korespondencji z Warszawy rozpisał się dość szeroko o pięcioleciu rządów pomajowych. Dziennik, będący jak wiadomo, w bliskich stosunkach z francuskiem ministerstwem spraw zagranicznych, z wielką uprzejmością traktuje zawsze rządy państw zaprzyjaźnionych.

Toteż jego korespondent stał się echem wszystkich hymnów prasy sanacyjnej. Również argumentami tej prasy stara się ów dziennik zbijać zdania przeciwne.

Dwa jednak znalazły się momenty, gdzie „Le Temps" nie mógł się utożsamić z „Gazetą Polską" — jest bowiem organem, mającym odbiorców w całym świecie. Jedna sprawa — to *Brześć*. Dochodząc do Brześcia pisze wspomniany dziennik paryski, że oczywiście znajdują się ludzie tak bezkompromisowi na punkcie wolności, iż dla nich „żadne z dobrodziejstw rządów marszałka Piłsudskiego" nie może zrównoważyć takich wydarzeń, jak te, „które miały miejsce ostatniej jesieni w więzieniu wojskowem w Brześciu". Tu „Le Temps" przyznaje, że Brześć nie mieści się w granicach jego rozumienia. „Rzeczą oczywistą jest, że sens środków wyjątkowych, powziętych wówczas przeciwko politykom, więzionym w Brześciu, jest dla nas niepochwytny. Opinja jednak powinna skonstatować, iż w aferze tej nie było żadnego Matteotiego". „Le Temps" uspokaja w ten sposób opisowy, że nikt z więźniów brzeskich nie postradał życia.

Obok Brześcia widocznie chodziło dziennikowi paryskiemu o to, ażeby nieco poprawić sanacyjnemu kursowi opinję na punkcie poczynań dyktatorskich. Pisze on tedy o czynnikach sanacyjnych w polityce wewnętrznej. „Wewnątrz kraju, gdzie mogli byli ulec łatwej pokusie rządzenia bez kontroli, utrzymali instytucje parlamentarne i reguły konstytucyjne niekiedy, coprawda, dając tekstom interpretacje subtelne"... A więc eks-minister p. Car wniósł też ziarnko goryczy do bardzo wysłodzonego panegiryzmem artykułu.

„Le Temps" nie zatrzymał się np. nad metodami wyborczemi przy ostatnich wyborach, a uważał, że trzeba jednak coś powiedzieć o interpretacjach

Francuski język posiada wiele wyrażeń, które mogłyby uchodzić bądź tylko za komplementy, bądź też za drobną naganę, a zastępują nieraz wyrazy, zawierające ocenę ujemną. Toż i francuski „subtile" tłomaczy się na język polski wyrazem tegoż łacińskiego pochodzenia: „subtelny". Ale po polsku oznacza to tyleż co: delikatny, wybredny... Francuz to wyszukanie rozciąga dalej w kierunku: wymyślny, przebiegły, wykrętny. W ten sposób łączy krytykę z formą kurtuazyjną.

Jeszcze bardziej w błąd wprowadzić może francuski wyraz niedelikatny (indelicat). W kronice dziennikarskiej spotyka się w pismach francuskich np. tytuliki „kasjer niedelikatny". Nie zapowiada to skargi na jakieś grubiaństwo kasjera: znaczy poprostu, że popełnił on defraudację.

Ale powróćmy do rzeczy.

Cytujemy tu niektóre uwagi dziennika paryskiego nie poto, ażeby obalać mnogość jego pochwał lub zaostrzać jego krytykę tam, gdzie on szuka okoliczności łagodzących. Nie mamy pretensyj do jakiegoś przeszkolenia go, aby lepiej zrozumiał stanowisko opozycji w Polsce. Z jego artykułu widać, co najbardziej razi opinję cudzoziemską w kursie pomajowym. Oczywiście — w pierwszym rzędzie Brześć. Razi tak, że przecie tej rafy nie mógł ominąć dziennik, chcący wziąć udział w chórze gratulantów, witających pięciolecie sanacji.

Życie gospodarcze zamiera

ZAMKNIĘCIE FABRYKI „BROWN BOVERI"

Fabryka silników elektrycznych „Brown Boveri" w Żychlinie została z dniem 1 bm. zamknięta z powodu kryzysu. Przed dwoma laty pracowało tam 800 robotników. Ostatnio po systematycznych redukcjach pozostało jeszcze 190 robotników, którzy z dniem 1 czerwca znaleźli się na bruku.

SKURCZENIE ŚREDNIEGO PRZEMYSŁU W ŁODZI

Jak dalece kryzys gospodarczy odbija się na sytuacji średniego przemysłu włókienniczego, — świadczy fakt spadku ilości fabryk, zrzeszonych w krajowym Związku przemysłu włókienniczego w Polsce. Jeszcze w styczniu br. ilość fabryk, zrzeszonych w tym Związku, wynosiła 183, w maju liczba ich spadła do 155.

SYTUACJA NA GÓRNYM ŚLĄSKU

„Gazeta Handlowa" pisze: „Bywało już nieraz źle na Górnym Śląsku, ale tak **źle jak obecnie, nie było jeszcze nigdy**. Z miesiąca na miesiąc maleje produkcja i zbyt, albo pogarszą się stosunek zbytu wewnętrznego do eksportu, a temsamem zbytu rentownego do zbytu deficytowego, albo wreszcie spadają ceny grubo poniżej kosztów własnych.

Rzecz jasna, że niesłychanie ciężka sytuacja przemysłu górnośląskiego musiała się także **odbić na losie zatrudnionych w tym przemyśle mas robotniczych**. Utrzymująca się od dłuższego czasu na niezmienionym prawie poziomie cyfra **65 tysięcy bezrobotnych** jest najbardziej jaskrawym tego dowodem. Tak wysokie bezrobocie, ciągłe „świętówki", zmniejszające normalny zarobek robotników jeszcze pracujących, próby obniżenia zarobków, niepewny los robotników dotychczas jeszcze zatrudnionych, którym wciąż grożą dalsze redukcje, wszystko to razem wywoływać musi w tak wielkiem centrum przemysłowem, jak Górny Śląsk, **nastroje ciężkie, duszne i pełne przygnębienia**.

UWAGI

Pp. Koc i Starzyński czyli walka w sanacji

Gdy ogłoszono nominację, właściwie realtywizację, p. Starzyńskiego na wiceministra skarbu, równocześnie ogłoszono, że czynny wiceminister p. Koc ustępuje. Czy to miało być współzawodnictwo dwóch panów czy pojedynek dwóch grup w łonie „pułkowników"? Mówiono na ten temat tak: p. Starzyński jest etatystą tj. chciałby jak najszersze gałęzie produkcji oddać w ręce państwa, podczas gdy p. Koc jest antyetatystą, gdyż etatyzm w oczach pewnych ludzi uchodzi za — pewnego rodzaju socjalizm. Więc Starzyński czy Koc? Przez kilka dni toczyła się cicha a zażarta walka, kto ma zostać a kto pójść. Załatwiono spór krakowskim targiem: obaj zostają, ale p. Koc jako prawdziwy pułkownik będzie miał wyższą rangę niż cywil Starzyński. Teraz może się zacząć prawdziwa walka w ministerstwie skarbu, której nominalny minister p. Jan Piłsudski nie będzie w stanie przeszkodzić, gdyż na interesach się nie zna. Jeden będzie chciał oszczędzać, drugi będzie chciał wydawać — ładne może stąd powstać zamieszanie. O jednym geście p. Starzyńskiego już opowiadają: miał on oświadczyć podwładnym urzędnikom, że budżet nie śmie po stronie wydatków wynosić więcej, niż 2500 miljonów, mimo że uchwalono go w wysokości przeszło 2800 miljonów. Na czem się będzie oszczędzało, mówił p. Prystor na zebraniu BB: nie będzie się w zapale oszczędnościowym oszczędzać także inwestycyj. Mówią też ludzie, że z obecności obu panów w ministerstwie może wyniknąć — po warszawsku — bałagan, bo każdy będzie przecież uważał swe plany za najlepszy. To nic, to jest właśnie „radosna twórczość".

—ooo—

Dla kogo robi się wyjątek?

Pisaliśmy niedawno, że po przywróceniu oficerom 10% z pierwotnie odebranych im — jak wszystkim funkcjonarjuszom państwowym — 15% odezwały się głosy, że i policja zasługuje na wyjątkowe traktowanie. Starania o wyjątkowe traktowanie policji nie pozostały bez skutku, czytamy bowiem w pismach warszawskich:

„Przy dzisiejszej (na 1 czerwca) wypłacie poborów funkcjonarjuszom policji wypłacono im w porównaniu z poborami majowemi **dodatek 10%**, mianowicie z tego powodu, że pobory policji są małe i że spełnia ona ciężką pracę."

W rezultacie więc policji potrąca się tylko 5% taksamo, jak wojskowym. Z jakich funduszów? Mówi się, że w budżecie policji „znalazły się" fundusze rezerwowe. Naturalnie że nie uważamy tego drobnego polepszenia tej kategorji funkcjonarjuszów państwowych — niższe szarże policji są istotnie bardzo marnie płatne — za coś złego; przeciwnie — uważamy, że taka naprawa krzywdy powinna być udziałem wszystkich urzędników, ale — tu właśnie zagadka: skąd się biorą w jakimś budżecie fundusze rezerwowe? Wiadomo, że z takich właśnie funduszów wypłacono wyższym oficerom „remuneracje" w ogólnej sumie 7'5 miljona zł., czy i w innych budżetach są takie nikomu nieznane rezerwy? Gdzieindziej minister skarbu zainteresowałby się takim „cudem", szczególnie w czasie, gdy się ciągle mówi o konieczności oszczędzania, u nas jednak minister skarbu nie może do takich rzeczy widocznie się wtrącać, bo jest przecież tylko doradcą. Stąd powstają takie nadzwyczajności, że stwarza się uprzywilejowane kategorje urzędnicze z krzywdą dla ogółu.

Wykonanie budżetu za rok 1930-31

Przedewszystkiem zwraca uwagę okrojenie, „skompresowanie" budżetu. Skompresowano go po stronie wydatków, ponieważ dążono do zrównoważenia tej strony ze stroną dochodów, które „skompresowała" **fatalna sytuacja gospodarcza kraju**. Rzeczywiste dochody skarbowe w r. 1930/31 **niższe** były od rzeczywistych wydatków — jeżeli już obliczymy bardzo powściągliwe — o 90 milj. zł. (a może znacznie więcej, gdybyśmy mogli wejrzeć w niewyraźną pozycję „innych" dochodów administracyjnych, które wzrosły w stosunku do kwot preliminowanych o 78 milj. zł., czyli o 25%, wówczas, gdy wiele pozycyj wpływów zaznacza się **spadkiem** i to bardzo poważnym).

Omówmy pokrótce wydatki. Rozpatrując osobno wydatki zwyczajne i nadzwyczajne, stwierdzamy, iż kompresja dotknęła głównie ten ostatni rodzaj wydatków, które naogół noszą

CHARAKTER WYDATKÓW INWESTYCYJNYCH,

gdy wydatki zwyczajne, związane z normalnym tokiem gospodarki państwowej, okrojono w mniejszym stopniu. Jeżeli chodzi o poszczególne ministerja, to **obcięto** najwięcej działy gospodarcze: ministerjum przemysłu i handlu, komunikacji, robót publicznych, rolnictwa. Jednak najbardziej ucierpiało ministerjum reform rolnych, które widocznie już kończy przebudowę ustroju rolnego w Polsce...

Pozatem **ograniczono** do minimum rozwój przedsiębiorstw państwowych, wydatkowano zaledwie 1,4 sum ustalonych budżetem. **Zmniejszeniu** uległy i wydatki na takie działy, jak ministerjum oświaty i sprawiedliwość, przyczem warto zaznaczyć, że przestępczość wzrasta, a więzienia nie mogą zmieścić wszystkich skazanych.

Mamy jednak działy, których wydatki albo **wcale nie uległy kompresji, albo względnie nieznacznej**: Ministerjum spraw wewnętrznych, którego wydatki obejmują cały aparat administracji politycznej i policje (ta pochłania około połowy wydatków tego działu), wykonało budżet w 96%. Ministerjum spraw wojskowych — 93%, skarbu — 95%. To ostatnie mogłoby poczynić większe oszczędności przez **zniesienie niebywałe wygórowanych remuneracyj, szczególnie wysokich urzędników**. Nie odwołano się prawdopodobnie do tego środka, a prócz tego nie zapominajmy, że okres dzisiejszy to

OKRES WZMOŻONEJ DZIAŁALNOŚCI KOMORNIKÓW I SEKWESTRATORÓW

— trzeba było powiększyć kadry tych ostatnich bardzo znacznie, a przecież to kosztuje. Ministerjum spraw zagranicznych (kolosalne sumy pochłaniają koszta podróży i djety różnych dygnitarzy) wyczerpało swój budżet całkowicie. Pozatem na poziomie sum preliminowanych utrzymały się rozchody na pensje i renty inwalidzkie.

Między wydatkami znajdujemy również odchylenia powyżej sum przewidzianych w budżecie. Są to wydatki ministerjum pracy i opieki społecznej, a dotyczą one zapomóg, wypłacanych bezrobotnym, oraz wydatków na emerytury. Gdy pierwsze, choć niezdolne zapobiec bezmiarowi nędzy bezrobotnych ,wypłacane są tylko **pod presją krzyczącej konieczności**, to drugie rosną dzięki **hodowli młodych emerytów**, tej wybitnej specjalności rządów pomajowych. Pozycja emerytur wzrosła o 45%. Drogo kosztują Polskę młodzi emeryci!!

Jeszcze jedna pozycja wydatków wymaga wzmianki — spłata długów państwa. Stwierdzamy **zmniejszenie** się wydatków w stosunku do budżetu o 30 milj. zł. Napewno sumę tę przerzuci się na budżet rb., co częściowo uwydatniło się już w sprawozdaniu za kwiecień rb.

A teraz parę słów o wpływach. Gdybyśmy przyjęli sumę dochodów, podaną w „Wiadomościach Statystycznych" (2.747.9 milj.), wówczas wyglądałoby, że budżet został zrealizowany w 90%. Ale... należy postawić kilka „ale" co do realności wpływów w sensie dochodów skarbowych **rzeczywistych, a nie przelewów, czy jakichś buchalteryjnych kombinacyj**. Mamy powody sądzić, iż znaczne sumy przelano z funduszów rezerwowych, których to przelewów albo nie przewidziano w budżecie albo przewidziano w daleko mniejszych kwotach (w preliminarzu kolei figuruje 25 miljonów jako nadwyżka z okresu poprzedniego). Gdybyśmy zaryzykowali szacunek nieprzewidzianych przelewów, do czego nas bezwzględnie upoważniają liczby, na około 150 milj., to wówczas stosunek wykonania do sum budżetowych **zmniejszyłby** się jeszcze o jakieś 5%. Nikłe wpływy skarbowe są

ODBICIEM ZŁEGO POŁOŻENIA GOSPODARCZEGO KRAJU,

świadczą o **kurczeniu się dochodu społecznego**.

Jak wpływały daniny publiczne? Stwierdziliśmy już fakt zmobilizowania armji sekwestratorów, którzy wyciskają ostatni grosz z podatnika. Ma to duże znaczenie przy realizowaniu wpływów podatkowych. Gdzie tylko śruba podatkowa mogła działać i bezlitośnie działała, tam wpływy rzeczywiste **przewyższają** nawet sumy preliminowane. Odnosi się to zarówno do podatku budynkowego, jak dochodowego i przemysłowego. Tylko podatku **gruntowego** nie udało się już ściągnąć w tym stopniu. Rolnictwo płaciło jakby z łaski, na co obok złej sytuacji gospodarczej rolnictwa należy postawić **wpływ sfer ziemiańskich na sfery rządzące**. Podatki pośrednie osiągnęły prawie całkowicie sumy preliminowane — podatki całym swym ciężarem spadające na konsumenta! — **natomiast zupełnie nie dopisało cło, zmniejszył się wpływ z monopolów** (są to też podatki pośrednie), co jest wymownym dowodem **zubożenia społeczeństwa**, co wskazuje na **zaciśnięcie pasa przez konsumentów**.

Obniżyły się również wpływy z opłat stemplowych i wpływy z przedsiębiorstw. Te objekty gospodarcze wykazują bardzo niskie wpływy (nie dochody!), niższe o 35% od preliminowanych, ale należy wątpić, czy istotnie przyniosły one w r. 1930/31 nadwyżkę dochodów nad wydatkami, czy przypadkiem **nie dały deficytu**, na co zdaje się wskazywać zestawienie dochodów i wydatków kolei państwowych.

Wreszcie warto zwrócić uwagę na fakt **obniżenia się w stosunku** do budżetu wpływu z podatku majątkowego. Ściągnięto zaledwie 27% ogólnej sumy, przewidzianej w budżecie. Czyż tu nie mogła działać śruba podatkowa? Mogła, ale widocznie jej nie przykręcono. Podatek majątkowy w znacznej mierze już został ściągnięty, najoporniej szło jednak z pobraniem tej daniny

OD WARSTW NAJZAMOŻNIEJSZYCH, A SZCZEGÓLNIE OD ZIEMIAŃSTWA.

I ta właśnie część nieściągnięta stanowi należność od tych warstw.

Jak z powyższego widać, wykonanie budżetu w większym jeszcze stopniu, niż sam budżet, świadczy o **reakcyjno-kapitalistycznym charakterze rządów sanacyjnych**.

POSEŁ STANISŁAW DUBOIS

„Rozłam" a rzeczywistość

Ze wszystkich partyj politycznych w Polsce, jedynie PPS zdobywa się na ujawnianie życia wewnętrznego. Kongresy innych stronnictw w części tylko są dostępne dla ogółu. **Różnice myśli**, poglądów, są ukrywane, nie wydostają się na zewnątrz. W PPS natomiast panuje całkowita wolność przekonań, wyrażania swych sądów. Oczywiście w ramach programu partji.

Tak było na Kongresie, tak było w dyskusji przedkongresowej. Towarzysze mieli możność określenia swego stanowiska i swobodę krytyki.

To właśnie zrozumienie, że w wielkiej masowej partji nie mogą wszyscy ludzie być ukuci na jedną modłę, jest dowodem **rozumu politycznego partji**. A pozostawienie swobody myśli członkom, nieukrywanie pod korcem istniejących różnic poglądów jest bezsprzecznym **dowodem siły wewnętrznej i spoistości naszego stronnictwa**.

Z wymiany zdań, poglądów nieraz odmiennych, wykuwała się i wykuwa synteza metod postępowania PPS, synteza, która będąc dorobkiem nas wszystkich, wytycza partji odpowiednią drogę postępowania.

Takiej swobody wewnętrznych stosunków, takiej siły moralnej, wypływającej z głębokiego przeświadczenia wszystkich PPSowców o słuszności naszej sprawy, nie mają, a nawet zrozumieć nie mogą, przedstawiciele reakcyjnych stronnictw.

To też przed i po każdym Kongresie PPS pisma prawicowe rozpisują się „o rozłamie w PPS", „o rozbieżnościach i różnicach", świadczących o „upadku" lub „rozkładzie partji", „o zmierzchu socjalizmu" i Bóg wie, o czem. Tak też było z ostatnim Kongresem krakowskim.

A więc czytamy, że zachowano tylko pozory **jedności**, że w istocie „rozłam" w partji już się dokonał, jak raduje się „Gazeta Polska" — tylko wszystko jakoś „zaklajstrowano".

Skuteczny to widać klajster, skoro tak mocno spaja, że mijać będą miesiące i lata, a **partja pozostanie zwarta, jak była**, a „dokonany już rozłam" pozostanie ciągle w sferze niedościgłych marzeń „Gazety Polskiej".

Bo jakże ci panowie z sanacji, przyzwyczajeni do ślepego posłuszeństwa, których nikt nigdy o zdanie nie pyta, którym nie wolno mieć własnego sądu ani pisnąć słówka, którzy działają nie według własnej woli, lecz z wyższego rozkazu, którzy żyją w atmosferze niewolniczej, jaką wokół siebie, wśród swych bałwochwalców wytwarza wszelka dyktatura, jakże ci panowie mogą pojąć, że **stronnictwo socjalistyczne pozostawia swym członkom swobodę myśli i słowa, nie boi się publicznej krytyki w poczuciu swej siły i słuszności**, w przeświadczeniu, że ponad wszelkie różnice taktyczne górować musi i będzie **hasło solidarności socjalistycznej i jedności partji?**

I drobnomieszczańska klijentela endecji takiego postawienia sprawy pojąć nie zdoła. Wśród endecji niema twórczych prądów ideowych. Masie endeckiej daje się pewne kanony do wierzenia. Rzuca się masom hasła mniej lub bardziej demagogiczne, narzuca się im, aby wierzyły. Gdy u nas praca jest oparta na uświadomieniu, tam na fanatyzmie. A fanatyzm wszak nie znosi wolności myśli.

Oczywista, w PPS jak w każdej europejskiej masowej partji, różnice były, są i będą. Są to **różnice taktyczne**, dotyczące metod działania i walki w chwili bieżącej, mieszczą się one jednak doskonale w ramach programu partji i nie stają w kolizji z podstawowemi zasadami socjalizmu.

Że pewne różnice istnieją, że istnieje w partji ścieranie się poglądów, świadczy to **o jej żywotności i twórczości**. Dopóty właśnie tak będzie w partji, nie ugrzęźnie ona w marazmie ideowym. Będzie **aktywna, twórcza, zdobywcza**.

I właśnie z ostatniego XXII Kongresu PPS dzięki temu, że nastąpiła otwarta, szczera wymiana poglądów, wychodzimy **jeszcze bardziej zwarci i silniejsi**, niż byliśmy przedtem.

Różnią nas czasem i różnić będą zapatrywania na kwestję taktyki, łączyć nas będą natomiast nierozerwalnie rzeczy stokroć istotniejsze: **idea solidarności socjalistycznej, nienawiść do ustroju kapitalistycznego, wiara w zwycięstwo socjalizmu, miłość do PPSowskich sztandarów.**

Protesty wyborcze w Sądzie Najwyższym

Sąd Najwyższy **rozpatrywał** 1 bm. trzy protesty wyborcze. Pierwszy z nich, zgłoszony przez Bronisława Czubę, przeciwko unieważnieniu listy Nr. 21 monarchistycznej organizacji wszechstanowej i dotyczył okręgu Nr. 13, **Łódź miasto**. Unieważnienie listy nastąpiło wskutek tego, iż nazwę stronnictwa podano nie w tekście deklaracji, lecz w nagłówku. Z tych samych przyczyn unieważniono listę monarchistyczną, w okręgu Nr. 14 — **Łódź—powiat**. Protest ten Sąd Najwyższy w dniu 9 maja **oddalił**. Sąd Najwyższy protest Bronisława Czuby **oddalił**, poczem przystąpił do rozpatrywania protestu dziekana grodzieńskiego, ks. Bolesława Sperskiego, dotyczący okręgu Nr. 6 — **Grodno** i dwóch protestów: Jakóba Kusmana i Józefa Grzelaka, przeciwko wyborom w okręgu Nr. 8 — **Ciechanów**.

Sąd Najwyższy protest, zgłoszony przez Chrześcijańską Demokrację, podpisany przez ks. Bolesława Sperskiego, dotyczący wyborów w Grodnie, **oddalił**.

W proteście wymieniony był cały szereg nadużyć wyborczych.

Przechodząc do dwóch protestów Centrolewu, zgłoszonych przeciw wyborom w Ciechanowie, — Sąd Najwyższy postanowił połączyć je w jeden. Przy rozpatrywaniu stwierdzono, iż na protestach zaznaczone jest, że wpłynęły one w dniu 4 grudnia ubiegłego roku do Sądu Najwyższego, a w myśl ustawy termin zgłaszania protestów minął 3 grudnia. Wobec tego Sąd Najwyższy postanowił rozpatrzenie protestów **odroczyć** i **zażądać** od przewodniczącego głównej komisji wyborczej wyjaśnień, w którym dniu protesty te wpłynęły w jego ręce.

Nie przełom, lecz załom

NA RZECZ „MOSKIEWSKIEJ MIĘDZYNARODÓWKI"

„Bardzo ciekawem" pisemkiem jest **„Przełom"**, organ „piłsudczyków-naprawiaczy" Rzeczypospolitej... Tygodnik ten, jak stwierdza jego redakcja w swoje pięciolecie, powstał w „kilkanaście dni po zajęciu Warszawy" przez **J. Piłsudskiego w maju 1926 roku**. „Przełom" chciał koniecznie dowieść istnienia czegoś „epokowego" w zamachu majowym, a przynajmniej jakiejś „ideologii" wodza, — która nie istniała i nie istnieje. Gdyby bowiem było inaczej, byłby program, a tego programu Piłsudski nie miał i nie ma, jak stwierdza dziś tenże „Przełom". Wystąpił on swego czasu z „ostrą krytyką" działalności Bloku Bezpartyjnego, który — zdaniem „naprawiaczy" — miał „zaprzepaszczać" „ideologię" wodza, czego jednak on sam, twórca BB, nie spostrzegł, uważając go za najdoskonalsze ucieleśnienie swych „genialnych koncepcyj", za dzieło, wyróżniane i wychwalane w licznych „Dnach oka"... Słowem, „przełomowcy" chcieli być bardziej papiescy, aniżeli sam ich papież belwederski... Jakże się jednak przedstawia ten „przełom" majowy, według opowiadań ostatniego „Przełomu"?

„NIEOGRANICZONA WŁADZA DLA KOMENDANTA!"

„O zasady... nikt się w tych dniach przełomowych nie pytał. Chodziło wówczas przedewszystkiem o to, **aby władza... spoczęła nieograniczenie w rękach Komendanta"**.

KOMENDANT BEZ PROGRAMU

„Ze wszystkich stron napływały pytania, wszyscy chcieli mieć odpowiedzi pozytywne, programowe. A tych **wskazań programowych nie dawał Komendant..**, zrozumieliśmy, że **musimy sami o nich myśleć"**...

„PROGRAM" NAPRAWIACZY

„Poszliśmy do społeczeństwa. **Krzewimy w niem najwyższą cześć dla jednostki, która wzięła rządy w swe spracowane** dłonie... Dziś po pięciu latach pracy, **obfitej w radości** (jeszcze jakie!) i zawody, musimy stwierdzić, że myśleliśmy wówczas słusznie i że z obranej drogi zejść nam nie wolno". — Bardzo trafne!

KOŃ BY SIĘ ŚMIAŁ

„Przełom" kreśli bilans „piatiletki" sanacyjnej: „Po stronie aktywów spotykamy dorobek poważny. Jest nim zarówno... **„uzdrowienie podstaw naszego życia politycznego**, szereg **niewątpliwych sukcesów gospodarczych"**, jak: utrzymanie **„równowagi budżetowej"** i **„rozbudowy życia gospodarczego"**...

Nie wiadomo, z kogo „Przełom" kpi: z sanacji wogóle, czy ze swoich czytelników...

„NAJWAŻNIEJSZA PRACA" — ODŁOGIEM

„Najważniejsza praca nad stworzeniem mocnych i trwałych podstaw ustrojowych państwa nie została dotąd dokonana i znajduje się niemal w samym **zaczątku"**...

Wcale ładne rezultaty szumnych obiecanek.

SKUTKI „OBFITEJ W RADOŚCI" PRACY

Dalej „Przełom" tak przedstawia skutki „radosnej pracy" sanacji: „A ulica błaga: **chleba, chleba, chleba**. A ulica jęczy: **pracy, pracy, pracy**. A ulica śni sen, sen o dachu nad głową"... A w zagłębiu węglowem — **35 tysięcy strajkujących**, a w Jaworznie — **sześciu zabitych"**...

Jakże zapobiec temu przerażającemu stanowi rzeczy? Oto „naprawiacze" z „Przełomu" mają pretensję do... Polskiej Partji Socjalistycznej, bo „w partji wołają: **Sejmu, Sejmu, Sejmu"** i **„śnią sen o powaleniu dyktatury"**...

Zdaniem „Przełomu", przedstawiony powyżej stan rzeczy, przemawia za... **podtrzymaniem** dyktatury? W jakim celu?

DLA „MOSKIEWSKIEJ MIĘDZYNARODÓWKI"

Któż więc ma prawo **„styczność z głodującą rzeszą"**? Piłsudczycy z „Przełomu" twierdzą, że z tą rzeszą zetknąć się potrafią bliżej **jedynie ci**, dla których rzeczywistość jest nakazem polityki proletarjackiej. Mogą to być... **działacze moskiewskiej międzynarodówki"**, a mogą też być — pracownicy obozu p. Piłsudskiego...

Więc „naprawiacze" sanacyjni znają tylko wybór: **albo bolszewicka, albo sanacyjna dyktatura!**

Nie zestawiamy tu — z jakiejś chęci dokuczenia „Przełomowi" jego aspiracyj i — bolszewickich na jednym planie. Wszak niedawno cenzura dopatrzyła się w tym organie sanacji tylu sympatyj probolszewickich, iż skonfiskowała cały artykuł, omawiający stosunki sowieckie.

Konfiskaty bywają u nas wprawdzie chlebem codziennym prasy — ale nie konfiskaty organów sanacyjnych! Daje to miarę zamętu, jaki panuje w głowach sanacyjnych — po przełomie majowym — nawet po pięciu latach. Jest to nie przełom, ale **załom** w życiu państwa i narodu polskiego, **załom**, równający się przepaści, z której musimy się wydobyć, zanim nie „zbawią" nas ostatecznie tacy panowie lub ich współpracownicy w walce z PPS z **moskiewskiej międzynarodówki**.

—

Po rozruchach antyklerykalnych we Włoszech

JAK „CZAS" WYBIELA RZĄDY CZARNYCH KOSZUL

W odpowiedzi na artykuł „Czasu", wskazujący, ile straciła Hiszpanja na zmianie ustroju — na wyjściu z pod władzy królewsko-dyktatorskiej i potoczeniu się po śliskiej drodze republikańskiej — do czego dały „Czasowi" asumpt ekscesy antyklasztorne — wytknęliśmy temu pismu, iż papież ma zmartwienie nie tylko z powodu wydarzeń hiszpańskich... Poleciliśmy mu spojrzeć na Włochy. Zapewne gwałty antyklerykalne we Włoszech nie miały charakteru tak wybuchowego, jak na gruncie hiszpańskim. Ale: 1) we Włoszech został dawno przez faszystów odsunięty kler od wszelkich wystąpień politycznych, 2) we Włoszech faszystowskich, gdzie władza dyktatorska umocniła się w ciągu lat, żadne pismo nie ośmieliłoby się podburzać, ani żadna organizacja młodzieży faszystowskiej urządzać pogromów na szkodę „Akcji katolickiej", gdyby oficjalne czynniki zgóry nie przymykały oczów a nawet nie dawały poufnej zachęty: pohulajcie!

Otóż „Czas" dostrzegł wreszcie, że w *dyktatorskich* Włoszech kroją się rzeczy niemiłe dla zabukanych i tak klerykałów.

Ale zaraz na początku uspokaja swoich czytelników, pisząc:

„Demonstracje faszystowskiej młodzieży, zwrócone przeciw „Azione cattolica", a nawet papiestwu są niewątpliwie wybuchem radykalnych i krewkich żywiołów, które zostaną przez *energiczną dyscyplinę* powściągnięte. Tak przynajmniej ocenia sytuację opinja europejska (?) nie chcąca przypuszczać, aby drogą *tak niewybredną* miarodajne sfery faszystowskie, nie mówiąc już o samym Duce, chciały wpłynąć na Watykan w kierunku zmiany jego stanowiska w sprawie wychowania młodzieży".

Nie dopuszcza więc „Czas" myśli, iżby rząd faszystowski, zachowując sam dla pozoru zimną krew, wypuścił na organizacje klerykalne i na Watykan gorąco-krwistą młodzież swoją, ażeby ona wywołała popłoch w obozie katolickim i tem samem zniewoliła ten obóz do większej pokory, do zaniechania wszelkich prób jakiejkolwiek działalności na własną rękę.

Po tym uspokajającym wstępie (bo „Czas" ma tyle sympatji dla wszystkich dyktatur!) przyznaje się jednak ów dziennik do pewnych obaw:

„Regime" faszystowski w sposób tak zdecydowany, jak rzadko na to istnieją przykłady, dąży do zmonopolizowania w ręku państwa, a zarazem faszyzmu, wychowania młodzieży, która kształcona ma być i wychowywana wyłącznie pod kątem interesów, dążeń i ideałów faszystowskich Włoch. Formalnie rzecz biorąc, objaw ten nie naruszałby zasadniczo stosunku i interesów Kościoła, gdyby Włochy były w tej sytuacji, co każde inne państwo na punkcie swego stosunku do Kościoła. Ale jak wiadomo, w sytuacji takiej nie są i być nie chcą, pragnąc pozostać dalej w zdobytej od wieków pozycji uprzywilejowanej. Przywilej ten nigdzie nie spisany, a istniejący „de facto", polega jak wiadomo, na tem, że *kierownicze stanowiska w Kościele powszechnym*, katolickim, *są przeważnie, jeśli nie wyłącznie obsadzane przez Włochów, że dyplomacja papieska jest w ręku prałatów włoskiego pochodzenia, że w kolegjum kardynalskiem Włosi mają większość, że wreszcie głowa Kościoła wybierana jest od wieków z pośród synów narodu włoskiego.*

Taki stan nie da się pogodzić z dążeniami faszystowskiemi do monopolu wychowawczego.

„Monopol faszystowskiego wychowania musiałby bowiem w prostej linji prowadzić do tego, że za lat 30 czy 40 wszystkie naczelne miejsca w Watykanie zajęliby ludzie ukształtowani i wychowani przez faszyzm, co mogłoby iść po linji interesów imperjum włoskiego, ale co oznaczałoby *katastrofę dla Kościoła*. Już w chwili zawarcia traktatów laterańskich rozlegały się nawet w bardzo katolickich krajach głosy, że papież nie może się stać *„nadwornym biskupem króla włoskiego"*, a faszyzm czynnikiem rządzącym w kościele".

Ale przedstawiwszy tę groźną sytuację, w której znajduje się zagadnienie stosunków kościelno-włoskich, powraca „Czas" do pocieszania się:

„Niemniej pozwalamy sobie wyrazić zdanie, **że jest to moment przejściowy i że energja oraz rozum** stanu Mussoliniego znajdą **drogę wyjścia**, nie dopuszczając do zerwania **pomiędzy** Watykanem a Włochami".

Tak jest. Po swojemu tę drogę wyjścia wydeptuje sobie polityka Mussoliniego: zastraszać opierających się mu, o których wie, że nie postawią wszystkiego na jedną kartę, gdyż ugoda dała im pewne wygody i krok za krokiem oswajać ich z tą myślą, że żadnej konkurencji na żadnem polu faszyzmowi czynić nie wolno.

Kler zyskał materjalnie pod rządami faszystowskiemi. Proboszcz stał się urzędnikiem stanu cywilnego, ma większe dochody — niech się tem cieszy. Papież — rozumują faszyści — ma zwrócone sobie wprawdzie nie dawne państwo, lecz dzielnicę watykańską.

Tyle „dobrego" zdziałał Mussolini dla kościoła. A żąda takiej drobnostki, jak nieprzecinania drutu kolczastego, którym ogrodził teren występów klerykalnych. Mogą się modlić i sławić „duce"...

Otóż tak samo jak faszyzm rozwiązał był organizacje skautów „katolickich", różnych kas wiejskich, znajdujących się w rękach klerykalnych, jak pozamykał znaczną ilość dzienników katolickich — tak teraz stacza batalję o młodzież uniwersytecką...

Wspominaliśmy o podjudzającej kampanji prasy faszystowskiej. Tu ostatnie słowo miał „Lavoro fascista", który opublikował dokumenty i protokoły odnoszące się do działalności „Akcji katolickiej" a mające czarno na białem udowodnić, że klerykalizm czyni niebezpieczne podkopy pod faszyzm...

Pismo to przytacza nawet, co na jednem z zebrań Rady naczelnej „Akcji katolickiej" mówił podsekretarz stanu w Watykanie monsiniore Pizzardo. O ile te rewelacje są prawdziwe, świadczyłyby, że w tej Radzie zasiada jakiś prowokator faszystowski. Papieski organ „Osservatore romano", w krótkiej notatce zbija autentyczność materjałów przytoczonych przez „Lavoro fascista".

Bądź co bądź — bez względu na to, co tu jest prawdą widać, że istniała celowa kampanja prasy faszystowskiej i młodzież faszystowska nie z własnej imaginacji i inspiracji wnosiła okrzyki antypapieskie i niszczyła lokale klerykalne!

„Ideały" kapitalistyczne przeciw pomocy dla bezrobotnych

Donoszą z Waszyngtonu, że w czasie uroczystości wieńczenia grobów bohaterów z czasów wojny o niepodległość w Valley Forge w Pensylwanji, prezydent Hoover wygłosił mowę, w której oświadczył, że do pomyślności gospodarczej nie prowadzi ścieżka różana i dlatego też błądzą bezrobotni, domagając się, by państwo dostarczyło im środków do beztroskiego życia (tak p. Hoover nazywa zasiłki dla bezrobotnych), zamiast drogą własnej inicjatywy i wysiłków poprawić swą dolę. Podobne żądania nazywa prezydent pokuszeniami w kierunku porzucenia mądrej polityki narodowej i ideałów Stanów Zjednoczonych. Zasiłki dla bezrobotnych byłyby niegodne potomków bohaterów z Vally Forge.

Można sobie wyobrazić, coby p. Hoover powiedział, gdyby bezrobotni poszli za jego radą i skierowali swoją inicjatywę i wysiłek w kierunku... usunięcia systemu kapitalistycznego, który ich rzucił na bruk. Byłoby to z pewnością bardziej godne, potomków bohaterów, niż błaganie o litość Hooverów et consortes, ale wątpić należy czy p. Hoover byłby z tego zadowolony.

Co myślą o tych frazesach bezrobotni miał sposobność przekonać się, gdy po zakończeniu uroczystości w Valley Forge udał się do Filadelfji, gdzie odwiedził klub Union League. W czasie jego pobytu w klubie zgromadziła się przed gmachem wielka ilość bezrobotnych przeważnie górników niosąc plakaty wzywające Hoovera, by żywił głodnych bezrobotnych tak jak w czasie wojny żywił głodnych Belgów. Policja rozpędziła demonstrację. Miłosierdzie kapitalistów amerykańskich jest towarem wyłącznie eksportowym. „Mądra polityka narodowa" będzie jeszcze trwała w Stanach Zjednoczonych... czas niejaki.

300 lat istnienia prasy

TEOFRAST RENAUDOT PIERWSZY DZIENNIKARZ I SPOŁECZNIK XVII W.

Bez hałasu, bez uroczystości, bez szumnych mów, minęła 30 maja 1931 r. rocznica, która zasługiwała stanowczo na więcej uwagi. Przed 300 laty narodziła się w Europie prasa.

30 maja 1631 r. ukazało się w Paryżu pierwsze — od zamarcia starożytnych „Acta diurna“ — wydawnictwo perjodyczne w Europie „Gazette de France“. Poprzednio znane były tylko nieregularnie ukazujące się „awiza“ wydawane przeważnie przez organizacje kupieckie lub polityczne, które jednak wychodziły w nierównych odstępach czasu, były drukowane na jednej kartce i nie dążąc do zaspokojenia ciekawości ogółu, lecz tylko pewnej specjalnej kategorji czytelników i to ciekawości zwróconej w jakimś poszczególnym kierunku dobierały swoje wiadomości bardzo jednostronnie. „Gazette de France“ była pierwszem wydawnictwem perjodycznem, które ukazywało się regularnie w każdy piątek, tworzyło zeszycik najprzód 4- później 8-stronicowy i podawało informacje najróżnorodniejszego rodzaju. Była zatem pierwszym „organem prasowym“ zbliżonym do nowożytnych dzienników.

Wydawca i redaktor tej antenatki dzisiejszych potęg prasowych, dr. Teofrast Renaudot był może pierwszym w Europie świeckim działaczem społecznym. Urodzony w r. 1586 w Loudun, w prowincji Poiton, z rodziny hugonockiej posiadał niezwykle żywy umysł zdolny do dostrzegania nowych zjawisk. Miał 20 lat, gdy uzyskał na uniwersytecie w Montpellier stopień doktora medycyny i zaczął praktykę lekarską, ale medycyna nie była w stanie pochłonąć go zupełnie. Tworzył się wtenczas nowożytny proletarjat przez brutalne wypędzanie chłopów ze wsi przez przechodzącą do intensywniejszej gospodarki rolnej szlachtę, a ponieważ przemysł nie rozwijał się w tem tempie, aby mógł wszystkich sproletaryzowanych zatrudnić, więc powstała liczna „rezerwowa armja bezrobotnych“, traktowana przez społeczeństwo XVI w. jako zbrodnicze włóczęgi. W czasach przed Wielką Rewolucją brak pracy był dla człowieka nic nie posiadającego uznaną przez kodeksy zbrodnią. Jeszcze za czasów Ludwika XVI zsyłano na galery (do ciężkich robót) ludzi za to tylko, że nie mieli środków do życia mimo, że nie dopuścili się żadnego przestępstwa. Teofrast Renaudot był może jednym z pierwszych, którzy publicznie protestowali przeciw temu stanowi rzeczy i domagali się dla bezrobotnych ludzkiego traktowania.

Jego „Traktat o ubogich“ zwrócił uwagę kardynała Richelieu, wszechpotężnego ministra Ludwika XIII, który powołał dr. Renaudot do Paryża i zamianował go głównym komisarzem królewskim dla opieki nad ubogimi. Na tem stanowisku doznał tyle przykrości i tak jasno widział swoją bezsilność, że podał się do dymisji, zaczął znów praktykować jako lekarz i działać na własną rękę. Stworzył on pierwsze na świecie świeckie bezpłatne ambulatorjum dla ubogich, gdzie dziesiątki tysięcy ludzi otrzymywało bezpłatnie poradę lekarską i lekarstwa. Stworzył również absolutnie pierwsze na świecie biuro pośrednictwa pracy, celem ułatwienia napływającym do Paryża „włóczęgom“ znalezienia pracy.

Te i inne imprezy dobroczynne wyczerpywały całkowicie jego dochody z praktyki lekarskiej i pchnęły go na drogę poszukiwania nowych źródeł dochodu. I w takiej sytuacji powziął genjalny plan wydawania co tydzień wiadomości z różnych stron i o różnych sprawach. Powodzenie „Gazette de France“ było olbrzymie i... narodziła się prasa polityczna i dziennikarstwo.

Jak widzimy jakiekolwiek były dzieje prasy w ciągu tych 3 stuleci, początków swoich wstydzić się ona nie ma powodu. Narodziła się z najszlachetniejszej żądzy służby dobru społeczeństwa i klasy uciśnionej. Praszczurem dziennikarzy nie jest, jakby ktoś mógł pomyśleć, cyniczny najmita, ale ofiarny bojownik o prawa uciśnionej klasy. Warto to przypomnieć po 300 latach.

Jak się zmusza robotników do występowania z PPS

ŁAJDACKIE METODY WALKI POLITYCZNEJ

Sekretarjat Centralnego Związku Górników w Chrzanowie otrzymał od jednego ze swych członków następujące pismo:

Szanowny Towarzyszu Sekretarzu! Niżej podpisany, członek CZG, pozwalam sobie zwrócić się do szanownego sekretarjatu, a szczególnie do Was jako do swego sekretarza tą pisemną drogą, gdyż moje osobiste spotkanie się z Wami jest dla mnie i trudne i niebezpieczne z tego powodu, że jestem śledzony na każdym kroku dlatego, że jestem członkiem CZG i że jako legionista nie uprawiam zalecanej mnie antysocjalistycznej propagandy.

Prawdą jest, że tej antysocjalistycznej propagandy nie uprawiam i uprawiał nie będę, a to dlatego, że jako robotnik, nie znam i znać nie chcę po za CZG żadnego innego związku, jak również nie chcę znać poza PPS żadnej innej partji, gdyż nabyłem takiego przekonania, że poza CZG — jako Związkiem klasowym i poza PPS, jako partją socjalistyczną i robotniczą, żadna inna organizacja dla mnie, jako dla robotnika i obywatela polskiego, nie ma żadnej wartości.

Mimo takiego wyraźnego mojego stanowiska duchowo jestem jednak zmuszony donieść Wam, szanowny Towarzyszu sekretarzu, że jawnie tak jak dotychczas, jako członek CZG dalej do CZG należeć nie mogę, gdyż zagrożono mnie, że jeżeli nie przestanę należeć do CZG i PPS, to postarają się o to, ażebym został pozbawiony pracy.

Ponieważ jestem biednym robotnikiem i byłem już raz zredukowany, a wiem dobrze, wśród jakiego otoczenia się znajduję, dlatego ze łzami w oczach piszę te słowa do Was o tem, że kiedy w roku 1914 wychodziłem w pole jako legionista do walki o wolność i niepodległość, nie spodziewałem się tego, że teraz w wolnej i niepodległej naszej ojczyźnie będę musiał patrzeć na to, co się z tej wolności i niepodległości stało.

Proszę przeto uprzejmie o nieuważanie mnie za występującego ze Związku i z PPS, gdyż duchowo pozostaję nadal tem, czem dotychczas byłem, z wiarą, że i w Polsce nadejdzie czas, kiedy niesprawiedliwość będzie musiała być poskromiona.

Zachowując do CZG do PPS oraz do Waszej osoby swoje pełne zaufanie, proszę Was o umożliwienie mnie należenia do CZG jako dobrego członka sposobem niejawnym. — Cześć! Legionista.

TRZEBINIA. W dniu 31 maja na wezwanie Komisji Centralnej Związków Zawodowych odbyło się w Domu Robotniczym zgromadzenie pod hasłem „skrócić czas pracy i podnieść płace robotnicze“. Zgromadzenie skupiło około 300 robotników. Zagaił tow. Poloczek, w prezydjum zasiedli tow.: Koryczan, Adamczyk i Kołodziej. Referat o kryzysie gospodarczym i jego skutkach i środkach walki z kryzysem wygłosił tow. Z. Bocian z Krakowa. Po referacie w dyskusji przemawiali tow.: Adamczyk, Poloczek i Dudziak. Zgłoszona przez referenta rezolucja, została przez zgromadzonych jednomyślnie uchwalona.

ZAGŁĘBIE KRAKOWSKIE. Górnicy w zagłębiu krakowskiem w zgromadzeniach w niedzielę 31 maja zgodnie z poleceniem Komisji Centralnej klasowych Związków Zawodowych wzięli liczny udział. Zgromadzenia takie odbyły się w Jaworznie, Mysłowicach i w Brzeszczach. W Mysłowicach i w Libiążu referował tow. Papuga, w Jaworznie tow. Pędzikiewicz, Banasik i Szopa, w Brzeszczach tow. referent z Krakowa. Po złożeniu sprawozdania o przebiegu akcji o zawarcie umowy w zagłębiach: dąbrowskiem i krakowskiem, wygłoszono referaty na temat podwyżek płac i konieczności skrócenia dnia pracy do 7-iu godzin dziennie. Odczytane rezolucje zostały uchwalone jednogłośnie.

Na dobie

Przykład generała, który nawet zwalczanie epidemji pojmuje bardzo prosto a bezwzględnie, ukazał Słowacki w „Księdzu Marku“. Mamy na myśli słynny rozkaz wojskowy Kreczetnikowa.

Położyć w dziennym rozkazie,
Że kto podda się się zarazie
I położy na tapczany —
Za raz pierwszy — tysiąc pałek,
Za raz drugi — rozstrzelany!

Dzisiaj w różnych krajach, gdzie rządzą dyktatury wojskowe, najzawilsze kwestje usiłuje się rozstrzygać też bez wysilania mózgu — szybkostrzelnie.

Pogrzeb tow. Hudeca

W niedzielę o godz. 1 po południu z kaplicy ewangelickiej przy ul. Młynarskiej w Warszawie wyniesiono trumnę ze zwłokami nieodżałowanej pamięci tow. Hudeca. Kondukt żałobny z czerwonemi sztandarami i licznemi wieńcami ruszył ku cmentarzowi. W pogrzebie, oprócz rodziny, przyjaciół i znajomych Zmarłego, brali udział przedstawiciele CKW, OKR Piotrków, OKR Łódź, OKR Warszawa, dzielnic warszawskich, młodzieży turowej oraz szereg towarzyszów. Przybyło również na żałobną uroczystość spore grono wojskowych, oficerów i podoficerów, dawnych towarzyszy broni tow. Hudeca z legjonów i 1920 roku.

Po odprawionych przez pastora modłach i żałobnem jego przemówieniu, imieniem OKR Piotrków przemawiał tow. Fiszer. Następnie imieniem CKW mówił tow. poseł Zaremba, a od warsz. organizacji tow. Gruszko. Wkońcu tow. Hantleb żegnał zmarłego imieniem dawnych przyjaciół.

Mówcy podnosili kryształowy charakter Zmarłego towarzysza. Jego wielkie zasługi w walkach o niepodległość. Jego poświęcenie i wierność dla partji, cały trud Jego życia w walce o socjalizm, o wyzwolenie klasy robotniczej.

Pochyliły się sztandary nad grobem tow. Hudeca.

Cześć Jego pamięci!

Międzynarodowa konferencja akademików socjalistów w Wiedniu

W dniach 20—26 lipca Związek studentów socjalistów Austrji organizuje z okazji Olimpjady Robotniczej i Kongresu Międzynarodówki robotniczej w Wiedniu, międzynarodową konferencję akademików socjalistów. W części programowej referaty wygłoszą tow. E. Vandervelde, min. K. Severing, prez. dr. Renner i in.

Ponadto przewiduje się udział akademików, jako zwartej grupy we wszystkich większych uroczystościach ogólnych, wielką uroczystość na zamknięcie konferencji oraz wycieczkę okrężną w Alpy.

Celem konferencji jest *danie możności uczestnikom poznania Wiednia* i innych krajów związkowych, ponadto zaś wymiana po przez dyskusję myśli w zakresie politycznych i organizacyjnych zagadnień, dotyczących pracowników umysłowych.

Przyjęciem zajmuje się Związek studentów socjalistów Austrji.

Grupa uczestników z Polski wyruszy wraz z wycieczką TUR'a.

Informacje i zgłoszenia w zarządach ZNMS oraz u tow. Kazimierza Mamrota, Warszawa, Elektoralna 11, m. 10.

„Biedna“ Francja i „bogata“ Polska

AKADEMJA PARYSKA KUPUJE SAMOCHÓD

Akademja francuska, która jest zarazem najbardziej czcigodną i oficjalną instytucją naukową, posiadała dotychczas w celach lokomocji starą wiecznie reperowaną i remontowaną landarę, zaprzężoną w parę tłustych koni.

W najbliższych dniach landara ta odbędzie ostatnią swą podróż, wioząc do pałacu Elizejskiego, zgodnie z tradycją, nowowybranych „nieśmiertelnych“ panów Chaumis i Le Goffic. Nowym laureatom towarzyszyć będą w tej zaszczytnej podróży trzej starsi koledzy, w oficjalnych, zielonych szatach. Po tej wizycie landara pójdzie do rupieciarni, a miejsce jej zajmie nowoczesna limuzyna.

Temsamem Paryż utraci jeden ze swych tradycyjnych rysów charakterystycznych. Landara bowiem służyła swym naukowym celom od roku 1879, odkąd pierwszy raz zawiozła do pałacu Elizejskiego laureatów.

Ktoby jeszcze nie wierzył w „zgniliznę zachodu“ i „upadek krajów wysysanych przez sejmokrację“, ma tego oczywisty dowód. Akademja francuska, — jedna z najbogatszych instytucyj naukowych na świecie, dopiero teraz kupuje sobie samochód! Jakżeż inaczej wygląda pod błogosławionemi rządami pułkowników! Każdy komisarzyna Kasy Chorych ma do rozporządzenia cały park samochodowy. Dziadowska Francja! Bogata Polska!

Nie będzie procesu „brzeskiego“

Donieśliśmy wczoraj na podstawie informacji, otrzymanej z Warszawy, że 15 czerwca ma się rozpocząć proces przeciw więźniom brzeskim, posłom Centrolewu i że akt oskarżenia jest już opracowany przez dwóch podprokuratorów sądu okręgowego w Warszawie. Dowiadujemy się, że **wiadomość ta jest mylna, że żaden akt oskarżenia nie został dotąd opracowany i że wobec tego proces nie rozpocznie się w połowie czerwca.**

TOW. POSEŁ PUŻAK ODMÓWIŁ ZEZNAŃ

Tow. poseł Pużak podczas przesłuchania go u sędziego Demanta w sprawie więźniów brzeskich w charakterze świadka **odmówił zeznań.**

Pierwsza brygada obejmuje rządy w mieście Krakowie

Onegdaj zarejestrowaliśmy pogłoski dotyczące zmian w rządzie m. Krakowa. Jak się obecnie dowiadujemy, pogłoski te odpowiadają prawdzie. **Rada przyboczna zostanie zlikwidowana jako organ doradczy i opinjodawczy, natomiast zostanie utrzymana w obecnym składzie personalnym jako trzon Rady miejskiej. Wojewoda krakowski w drodze nominacji powoła nowych radców miejskich do pełnej liczby wymaganej statutem. Odnośny wniosek województwa krakowskiego odszedł przed kilkoma dniami do min. spraw wewnętrznych i obecnie jest przedmiotem rozważań czynników rządowych.** Pozostaje tylko tajemnicą, na jakiej podstawie prawnej rząd powoła Radę miejską, **gdyż statut gminy m. Krakowa nie przewiduje Rady nominowanej,** a tylko pochodzącą z wyboru. Nie można przeprowadzić analogji z gminą m. Lwowa, której statut oparty na postanowieniach komisji rządzącej, a nie Polskiej Komisji Likwidacyjnej jak Kraków, różni się pod wieloma względami od statutu Krakowa. **Niewiadomo też, czy utrzyma się p. Rolle na stanowisku prezydenta miasta, gdyż istnieją podobno silne tendencje wprowadzenia do zarządu gminy „czysto“ pierwszobrygadowców.**

—ooo—

KRONIKA

—o—

APEL DO MIESZKAŃCÓW ZIEMI KRAKOWSKIEJ. Wojewódzki Komitet pomocy dla powodzian Wileńszczyzny apeluje gorąco do wszystkich mieszkańców ziemi krakowskiej, by choćby groszowym datkiem przyczyniali się do otarcia łez nieszczęśliwym braciom naszym z Wileńszczyzny. W ciągu całego tygodnia odbywa się zbiórka po ulicach miasta, po teatrach, kinach i lokalach publicznych. Datki należy nadsyłać pod adresem Komitetu: Rynek Główny 45, II p.

WPISY NA I ROK PAŃSTW. SZKOŁY SZTUK ZDOBNICZYCH I PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO W KRAKOWIE odbędą się w dniu 22-go czerwca o godzinie 8 rano przy alei Mickiewicza l. 5, parter, poczem nastąpi egzamin wstępny z rysunków z natury (głowa lub akt) oraz kompozycji ornamentalnej, trwający przynajmniej trzy dni. Taksa egzaminacyjna 15 zł.

POLSKI ZWIĄZEK TURYSTYCZNY W KRAKOWIE urządza w czwartek 4 czerwca wycieczki luksusowemi autobusami. Pierwsza wycieczka do Pienin: wyjazd z Krakowa o 7 rano z dworca autobusowego, pl. św. Ducha, do Czorsztyna. — W Czorsztynie spożywają turyści śniadanie, poczem o 11 wsiadają na łodzie. Jazda łodziami przez romantyczny przełom Dunajca trwa do godziny 14'30. W Szczawnicy oczekuje autobus i przewozi turystów do restauracji zdrojowej, gdzie spożywają obiad. Wyjazd ze Szczawnicy o godz. 16'30, przyjazd do Krakowa na 20'30. — Druga wycieczka do Morskiego Oka: Wyjazd z Krakowa o 7'30 rano z dworca autobusowego pl. św. Ducha do Zakopanego. Przyjazd przed hotel „Bristol“ o 11'30. O 12'30 obiad, poczem o 13'30 wyjazd autobusem do Morskiego Oka. Tam pobyt do godz. 16'30, turyści mają wolny czas na wycieczki piesze. O godz. 16'30 odjazd do Zakopanego przed restaurację „Morskiego Oka“, przyjazd do Krakowa na godz. 21'30. Koszt każdej wycieczki ze wszystkiemi wymienionemi świadczeniami wynosi 42 zł. od osoby. Zgłoszenia od godz. 9—13 i od godz. 16—18 we środę przyjmuje biuro Związku turystycznego, ul. Szpitalna 36, telefon 11385.

MATURA W GIMNAZJUM IM. B. NOWODWORSKIEGO. W państw. gimnazjum I, im. B. Nowodworskiego zdali egzamin dojrzałości w dn. od 18 do 26 maja br. pod przewodnictwem dyrektora Zakładu p. Jakóba Zachemskiego, klasa VIII a): Adamus Alfred, Bakura Adam, prywat., Barnaś Kazimierz, Biel Kazimierz, Bryksy Józef, Dickman Izrael, Klenart Emil, prywat., Kłącz Józef, Kolstrung Jan, Kubica Józef, prywat., Kurdziel Stanisław ekster., Kunstlinger Leopold, Łata Jan, Miś Henryk, Norman Artur, Poprawa Leon, Pytel Franciszek, Rześniowiecki Franciszek, Sawicki Stefan, prywat., Skoczyński Kazimierz, Szewczyk Józef, Szewczyk Tadeusz, Trent Jan, Wąsik Walenty, Wierzbicki Włodzimierz, Witkowski Karol, Zagrodzki Stefan, prywat., Zakulski Witold, Żmuda Stefan. Klasa VIII b): Balowski Stanisław, Balut Kazimierz, Bromboszcz Adam, Brzeziński Zdzisław, Budziaszek Eugenjusz, Cieślikowski Tadeusz, Gawroński Henryk, Gębczak Józef, Karwaj Jerzy, Korek Tadeusz, Królikowski Adam, Książkiewicz Adam, Liebeskind Adolf, Ludwig Karol, Maak Tadeusz, Małko Alojzy, Mączka Czesław, Nikiel Franciszek, Nowak Aleksander, Olszewski Przemysław, Rolnik Tadeusz, Skocz Zdzisław, Skwierczyński Eugenjusz, Stankowski Witold, Teisler Tadeusz, Warchała Jan, Wyrobek Kazimierz, Zdebski Antoni, Zeńczak Piotr.

ATAKOWI SERCOWEMU ULEGŁA w rynku gl. Karolina Bawoł (l. 25) z Michałówki koło Jarosławia. Chorą zaopiekował się lekarz pog. ratunkowego.

WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU ŻYD. INWAL., WDÓW I SIER. WOJENNYCH W KRAKOWIE odbędzie się w niedzielę 7 czerwca o godzinie 3 popoł. w wielkiej sali kahału przy ul. Krakowskiej 41.

PO PIĘCIU LATACH WIĘZIENIA ZNOWU ARESZTOWANY ZA KRADZIEŻ. Ubiegłej nocy dwóch osobników usiłowało włamać się do biur Rady szkolnej miejskiej przy ul. Podzamcze. — W chwili, gdy jeden z opryszków wywazywszy okno, wkradał się do wnętrza, zjawił się posterunkowy, który przytrzymał niefortunnego włamywacza. Wspólnik jego zdołał zbiec. Jak się okazało, aresztowanym jest Aleksander Szynalik, notoryczny włamywacz i kasiarz. W dniu 31 maja br., został wypuszczony z więzienia w Cieszynie Szynalik, gdzie odbywał karę pięcioletniego więzienia za różne przestępstwa.

WPADŁA Z ROWEREM POD WÓZ JEDNOKONNY. Antonina Szlopek, jadąc rowerem ze Starej Olszy do Krakowa, wpadła pod wóz jednokonny i doznała ogólnych, ciężkich obrażeń. Rower został zupełnie zniszczony. Ofiarę wypadku opatrzył lekarz pogotowia ratunkowego.

STARZEC POD KOŁAMI AUTOBUSU. W Bronowicach Wielkich wpadł autobus kursujący do Ojcowa na 60-letniego Karola Urbanka, naprawiającego drogę. Urbanek doznał ciężkich obrażeń wewnętrznych oraz złamania nogi. Pogotowie ratunkowe opatrzyło nieszczęśliwego starca i przewiozło go do szpitala chirurgicznego.

WŁAMANIA. Wczoraj rano włamano się do mieszkania p. Aleksandra Wortsmanna przy ul. Krakowskiej l. 9 i skradziono biżuterję wartości 2.000 zł. — Podobną kradzież popełniono w mieszkaniu p. Fr. Gutowskiego przy ul. Librowszczyzna l. 4, gdzie pastwą włamywaczy padły dwa złote zegarki damskie i pierścionek z brylantem również wartości 2.000 zł.

—ooo—

WALNE ZGROMADZENIE KRAKOWSKIEGO KLUBU TENNISOWEGO (KKT) odbędzie się dziś we środę o godzinie 7 wieczorem w lokalu Rynek główny. Linja [illegible]

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Obecna krótka gościna Aleksandra Węgierki potrwa już niedługi czas. Świetny artysta grać będzie wyłącznie w komedji Flersa i Caillaveta „Osiołkowi w żłoby dano...“, która pozostaje na repertuarze dzisiaj i jeszcze przez kilka dni najbliższych. W niedzielę popołudniu poraz ostatni sztuka Kl. Aneta „Mayerling“, która ze względu na urlopy w zespole nie może już być grana więcej razy.

TRZY WIECZORY WESOŁEJ MUZY W STARYM TEATRZE. W sobotę 6, w niedzielę 7 i w poniedziałek 8 bm. wystąpią w Starym Teatrze dwie atrakcje dla Krakowa, a to: chór Dana, którego nastrojowe piosenki czy to smętne, czy ochocze, ściągają zawsze tłumy słuchaczów, oraz orkiestra jazzowa Golda, porywająca swym specyficznym rytmem i bujną żywą melodją.

—ooo—

Z Polski

AFERA OSZUKAŃCZA W STRYJU. Bernard Berger, właściciel garbarni w Stryju, trudnił się eksportem skórek tchórzów, lisów i kun do Lipska. Onegdaj wysłał on ze Stryja do Lipska wielki transport skórek, ubezpieczony na kwotę kilkudziesięciu tysięcy dolarów. W transporcie tym, jak na granicy przy otwarciu balów okazało się, brakowała wielka ilość skórek kun, wartości ponad 10.000 dolarów. Skórek tych Berger w Stryju nie załadował, porozumiawszy się z jednym z urzędników magazynu kolejowego. Po stwierdzeniu oszustwa policja Bergera oraz dwóch funkcjonarjuszy kolejowych aresztowała. Zaznaczyć należy, że Berger miał niedawno śledztwo karne w związku z zagadkowym pożarem w jego garbarni.

KRADZIEŻ W STAROSTWIE W SAMBORZE. W Samborze onegdaj w nocy dokonano włamania do biura starostwa. Złodzieje rozpruli kasę ogniotrwałą, jednakowoż znaleźli tylko 150 zł. Na ślad włamywaczy nie natrafiła policja.

WYBUCH ROZTOPIONEGO CYNKU. W oddziale cynkowni huty „Laury“ w Siemianowicach przy zanurzaniu blach w basenie z roztopionym cynkiem o temperaturze 450 st. Cel., nastąpiła gwałtowna eksplozja, przyczem płynny metal trysnął na czterech znajdujących się przy basenie, zajętych cynkowaniem blachy robotników, zadając im śmiertelne rany. Po udzieleniu na miejscu pierwszej pomocy przewieziono ich do szpitala, gdzie skutkiem odniesionych poparzeń dwaj z nich 25-letni Funke i 31-letni Stojwas zmarli. Jest nadzieja, że dwóch pozostałych uda się uratować. Jest to już drugi tego rodzaju wypadek w ciągu miesiąca.

WYRODNY OJCIEC. Policja w Król. Hucie otrzymała zawiadomienie, że Szolc Jerzy znęca się nad swoją 20-letnią córką Hildegardą, którą od długiego czasu codziennie zamyka w chlewie. Istotnie przybyli na miejsce funkcjonarjusze zastali córkę Szolca zamkniętą przez ojca w chlewie a jak twierdzą sąsiedzi, postępowanie to spowodowane zostało zazdrością, bowiem Szolc kochał się we własnej córce i chciał ją zmusić w ten sposób do uległości. Szolcem zajęła się policja.

WYMÓWIONO PRACĘ WSZYSTKIM SZOFEROM SAMOCHODÓW ZAROBKOWYCH. — Z Warszawy donoszą: Zgodnie z decyzją ogólnopolskiego związku właścicieli samochodów zarobkowych, wczoraj wymówiono pracę szoferom takich samochodów w całym kraju. Mają oni utracić pracę 15 czerwca. Dotyczy to, według przybliżonych obliczeń, 15.000 szoferów taksówek, autobusów, wozów ciężarowych etc. Jest to jeden z fragmentów akcji obronnej Związku przed opłatami, jakie nakłada fundusz drogowy, względnie generał Norwid-Neugebauer.

BYŁY PROKURATOR I SĘDZIA, ARESZTOWANY ZA NADUŻYCIA. — Onegdaj z polecenia prokuratora przy sądzie okręgowym w Warszawie policja aresztowała byłego sędziego i byłego prokuratora, a obecnie właściciela prywatnego biura porad Zygmunta Trejdosiewicza. Powodem aresztowania są różne nadużycia, których Trejdowicz dopuścił się na zajmowanych uprzednio stanowiskach. Między innemi miał sfałszować pewną skargę apelacyjną w sądzie grodzkim. Poza tem Trejdosiewicz jest oskarżony o wyrwanie dokumentów z aktów jego sprawy z Jabłczyńskim, znajdującej się w ósmym wydziale sądu okręgowego.

NIE BYŁO ZAMACHU W PODBRODZIU. — Przed kilku dniami rozeszła się wiadomość o nowym zamachu na tor kolejowy w Podbrodziu. Jak wykazało śledztwo, wiadomość ta powstała wskutek tego, że wachmistrz ułanów, przechodząc torami, zauważył przy zwrotnicy między iglicą a opornicą kawałek szyny. Sądząc, że jest to nowy zamach, powiadomił najbliższy posterunek. W kilkanaście minut po zameldowaniu na miejsce przybyli przedstawiciele władz, konstatując, że mniemana szyna jest składową częścią iglicy i niema najmniejszego powodu do alarmu.

BURZA I GRAD NAD WILEŃSZCZYZNĄ. — W niedzielę popołudniu przeszła nad powiatem wileńsko-trockim silna burza, połączona z gradem. Najsilniejszy grad padł na tereny wsi Nowosiady i Oszmianki, gminy sumskiej oraz Rużojnie i Michałówka gminy rudomińskiej. Grad, dochodzący do wielkości gołębiego jajka, zniszczył zupełnie zasiewy. Na polach, należących do wsi Rużojnie i Michałówka, grad zniszczył 400 hektarów zasiewów. Oziminy zniszczone zostały zupełnie, zboża jare w 40 proc., a oprócz tego woda powymywała kartofle.

PIOTRKÓW O MAŁO NIE SPŁONĄŁ. Jakaś zbrodnicza ręka podłożyła ogień pod jeden z drewnianych sklepów w halach targowych w Piotrkowie. Ogień strawił 8 drewnianych budynków i przerzucił się na dom przy ul. Narutowicza, grożąc dalszem rozszerzeniem się. Spłonęły 2 budynki. Straż przybyła, gdy pożar był już opanowany.

CZWORO LUDZI W PŁONĄCYM BUDYNKU. We wsi Wincentów, w powiecie Brzezińskim, wybuchł w nocy z soboty na niedzielę pożar w zabudowaniach Andrzeja Płóciennika. Pożar podniecany wiatrem, mając przed sobą łatwopalny materjał, przerzucił się na sąsiednie zabudowania, ogarniając w krótkim czasie dwanaście gospodarstw. Na ratunek pośpieszyły okoliczne straże, które pracowały nad umiejscowieniem ognia, co udało się dopiero po trzech godzinach. W zabudowaniach Płóciennika w oborze znajdowało się kilkanaście sztuk bydła. Kilku odważniejszych pośpieszyło, by otworzyć drzwi i wyprowadzić ryczące zwierzęta na pole, lecz, gdy się znaleźli wewnątrz, runął przepalony dach, grzebiąc pod sobą ratowników oraz krowy i konie. Kilkunastu strażaków rzuciło się w morze ognia, by ratować pogrzebanych i wyprowadzili trzech ciężko oparzonych, czwartego nie udało się odnaleźć. Oparzonym udzielono na miejscu pierwszej pomocy, poczem przewieziono ich do szpitala. Gdy pożar został zlokalizowany, z pod gruzów stajni wydobyto zwęglony kadłub Jana Romańczyka. Pastwą ognia padło dwanaście domów mieszkalnych, dziesięć stodół i innych budynków gospodarczych, czternaście krów, siedm koni, kilka wieprzy oraz kilkadziesiąt sztuk drobiu. Szkoda wynosi przeszło 200 tysięcy złotych. Budynki były tylko częściowo ubezpieczone. Zachodzi podejrzenie, że pożar został zaprószony przez młodzież wiejską, która na kilka godzin przed wybuchem ognia zabawiała się w zabudowaniach Płóciennika.

—ooo—

Z zagranicy

GRANAT ZABIJA CZWORO DZIECI. W niedzielę wydarzyła się na placu ćwiczeń w Koszycach (Słowaczyzna) ciężka katastrofa. Szesnastu chłopców w wieku 10 do 16 lat, którzy w pobliżu tego placu paśli bydło, przelazło przez płot z drutu kolczastego na plac ćwiczeń i tam grali w karty. Jeden z chłopców znalazł granat, którym chłopcy zaczęli manipulować. W pewnej chwili granat wybuchnął: jeden chłopiec został zabity na miejscu, trzech zaś odniosło tak ciężkie rany, że wkrótce zmarli w szpitalu. Inni chłopcy odnieśli rany, kilku z nich ciężkie tak, że zachodzi obawa dalszych wypadków śmiertelnych.

ŚMIERĆ I URODZINY ZA DARMO. W Turgowji, jednym z kantonów Szwajcarji, pogrzeby zmarłych obywateli szwajcarskich są bezpłatne. — Koszta pogrzebu pokrywają po połowie kanton i gmina, w której miał miejsce wypadek śmierci. — We wszystkich większych gminach tegoż kantonu kobiety rodzące, otrzymują pełną opiekę lekarską w czasie połogu i potrzebne lekarstwa zupełnie bezpłatnie. Z tej społecznej pomocy dla położnic korzystają wszystkie kobiety bez względu na to, czy są ubezpieczone w Kasach chorych, czy nie i bez względu na to, czy macierzyństwo jest ślubne, czy nie. W całej Turgowji, każda kobieta, która urodzi żywe dziecko, otrzymuje 10 franków zasiłku „na pieluszki", przy bliźniętach 20 franków.

BURZA GRADOWA NAD PÓŁNOCNĄ GRECJĄ. Ponad Macedonją i Tesalją szalała w poniedziałek gwałtowna burza gradowa, która wyrządziła znaczne szkody. — W ogrodach i winnicach grad wyrządził straszne spustoszenia. Także wiele budynków uległo zniszczeniu. Według dotychczasowych wiadomości **sześć osób zostało zabitych**, a szereg innych odniósł rany.

ELEKTRYCZNA PANIKA. Półwysep Guerande (Francja), położony na rzece Loarze w pobliżu jej ujścia, nawiedził niezwykły wypadek. Wczesnym rankiem w ubiegłą niedzielę, nad półwyspem przeciągnęła silna burza. Prawdopodobnie naskutek tej burzy w instalacji elektrycznej coś się zepsuło i w całej okolicy nastąpiły krótkie spięcia. Na szosie panował trzask iskier elektrycznych; z drutów przydrożnych wydobywały się z sykiem płomyki. Gdy rozpoczęło się nabożeństwo w kościele wioski Tresolan, nagle **ołtarz stanął w płomieniach.** Wierni w popłochu uciekli. Jednocześnie, we wszystkich domach okolicznych wydarzyły się wypadki. W jednym domu wieśniak wyskoczył z łóżka na wilgotną podłogę i padł jak rażony piorunem. W innym znowu domu, gospodarz, chcąc słuchać radja, dotknął kontaktu i poparzył się boleśnie. Władze sprowadziły specjalistów techników, którzy zajęli się zlikwidowaniem elektrycznej paniki.

Zmiany na najwyższych stanowiskach wojskowych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 2 czerwca.

W kołach wojskowych twierdzą, że pierwszym wiceministrem spraw wojskowych w miejsce generała Konarzewskiego, który przechodzi na stanowisko inspektora armji, ma być mianowany generał **Rydz Śmigły**. Szefem administracji armji w miejsce mianowanego ministrem przemysłu i handlu generała Zarzyckiego ma zostać pułkownik **Langner**, dotychczas szef biura ogólno-administracyjnego. Przy tej okazji płk. Langner ma awansować na generała brygady. Krążą też pogłoski o **ustąpieniu szefa sztabu głównego gen. Piskora.**

—ooo—

Zwycięstwo wyborcze republikanów w Hiszpanji

ZWOŁANIE ZGROMADZENIA NARODOWEGO

Madryt, 2 czerwca. W niedzielę odbywały się wybory komunalne we wszystkich tych gminach, w których unieważnione zostały wybory z dnia 12 kwietnia br. Obecne wybory przyniosły **monarchistom zupełną klęskę.** Na ogólną liczbę 3.655 mandatów monarchiści zdobyli zaledwie 200 miejsc, podczas gdy reszta przypadła **republikanom i socjalistom.**

Wybory do parlamentu odbędą się **28 bm.** Zwołanie Zgromadzenia narodowego ustalone zostało **na 14 lipca,** czyli dokładnie w trzy miesiące po ogłoszeniu republiki hiszpańskiej.

REPUBLIKA ZNOSI TYTUŁY SZLACHECKIE

Madryt, 2 czerwca. Rząd hiszpański wydał wczoraj dekret **znoszący oficjalnie wszelkiego rodzaju tytuły szlacheckie i rodowe.**

REDUKCJE WOJSKOWE

Madryt, 2 czerwca. Na wczorajszej Radzie ministrów zapadła uchwała w sprawie redukcji stanu armji hiszpańskiej w Marokku. Zmniejszony zostanie stan armji marokkańskiej o 166 oficerów, w tem 3 generałów, 234 podoficerów i 5555 żołnierzy. Oszczędności z tego tytułu wyniosą 14 miljonów pesetów.

TELEGRAMY

WYKŁAD WICEMINISTRA SKARBU P. STARZYŃSKIEGO

Warszawa, 2 czerwca (telef. wł. „Naprzodu"). W klubie BB wiceminister skarbu p. Starzyński wygłosił dziś wykład ekonomiczny, podzielony na 3 części, który trwał przeszło 3 godziny. P. Starzyński wywody swe poświęcił głównie **kryzysowi w Stanach Zjednoczonych,** który widocznie specjalnie go martwi. Z dalszych części wywodów, których nie podano dotąd prasie, doszły tylko echa kuluarowe od tych posłów BB, którzy dla ochłodzenia się wyszli na korytarz. Wedle tych informacyj p. Starzyński ze zwolennika etatyzmu „nawrócił" się na zwolennika wolnej gry sił. Pozatem p. wiceminister oddawał duże pochwały p. Matuszewskiemu.

HANDEL I PRZEMYSŁ ZAMIERAJĄ

Warszawa, 2 czerwca (telef. wł. „Naprzodu"). Wydział przemysłowy magistratu warszawskiego zarejestrował w maju 74 likwidacyj firm handlowych i przemysłowych, wśród których są też dawno istniejące. W kwietniu zlikwidowano „tylko" 70 firm. Likwidacja następuje z powodu niemożności wykonania zobowiązań płatniczych wobec zupełnego zastoju w interesach.

PROCES PRASOWY MIĘDZY DZIENNIKARZAMI ŻYDOWSKIMI

Warszawa, 2 czerwca (telef. wł. „Naprzodu"). W sądzie okręgowym karnym miała się dziś odbyć rozprawa między dziennikarzami żydowskimi. Mianowicie podczas wyborów do Sejmu „Hajnt" ogłosił artykuł, w którym nazwał redaktora „Momentu" b. posła Pryłuckiego „królem szantażystów politycznych", o co Pryłucki zaskarżył redaktora Grażyckiego. Z powodu niejawienia się kilku świadków, na których sąd nałożył grzywnę po 100 zł., rozprawa została odroczona.

UCHWAŁY KOMISJI WĘGLOWEJ MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI PRACY

Genewa, 2 czerwca. Komisja węglowa międzynarodowej konferencji pracy zakończyła dziś obrady nad kwestją czasu pracy w kopalniach węgla kamiennego. Uchwalono, że po upływie 3 lat od czasu wejścia w życie konwencji o 7 i 3/4 godzinnym dniu pracy **mają być na nowo podjęte pertraktacje w sprawie dalszego skrócenia czasu pracy.** Co się tyczy godzin nadliczbowych uchwalono, że władze powodujące się względami gospodarczemi mogą przedsiębiorcom przyznać w roku najwyżej **60 godzin nadliczbowych.**

CZY BRIAND USTĄPI?

Paryż, 2 czerwca. Wobec zbliżającego się terminu objęcia urzędu przez nowego prezydenta republiki Doumera zaczyna się znów wiele mówić i pisać o kwestji **ustąpienia Brianda** ze stanowiska ministra spraw zagranicznych. Koła polityczne utrzymują, a niektóre dzienniki wprost twierdzą, że w dniu 13 bm. Briand skorzysta z formalnego złożenia dymisji gabinetu Lavala w ręce nowego prezydenta i definitywnie ustąpi i wycofa się na pewien czas z życia politycznego. Kto będzie następcą Brianda dzienniki nie wymieniają, sądzą jednak, że Tardieu **nie wchodzi wogóle w rachubę.**

Co odpowie rząd angielski na żądanie rewizji planu Younga?

Londyn, 2 czerwca. Omawiając wizytę niemieckiego kanclerza Brueninga i ministra spraw zagranicznych Curtiusa, dzienniki angielskie zaznaczają, iż MacDonald, wysyłając zaproszenie do Berlina, powodował się przedewszystkiem **troską o kwestję rozbrojenia.** Tymczasem ministrowie niemieccy pragną sytuację wykorzystać i na czoło mających się odbyć konferencyj wysunąć **kwestję reparacyjną.** W związku z tem oficjalny organ partji rządowej „Daily Herald" pisze, że MacDonald i Henderson wyraźnie dadzą gościom niemieckim do zrozumienia, iż **rozumieją trudną sytuację Niemiec, jednakże kwestja rewizji planu Younga nie jest kwestją obchodzącą tylko Anglję i Niemcy.** Zaznaczą oni, że w sprawie rewizji reparacyj wojennych Niemcy powinny zwrócić się do innych państw, a przedewszystkiem do Stanów Zjednoczonych. Dziennik daje wreszcie ministrom niemieckim radę, aby się ograniczyli do przedstawienia trudnej sytuacji gospodarczej, w jakiej znalazła się Rzesza niemiecka.

—ooo—

WYBORY W RUMUNJI — RZĄD NATURALNIE ZWYCIĘŻYŁ

Bukareszt, 2 czerwca. Wczorajsze wybory do parlamentu minęły w całym kraju naogół spokojnie przy małem zainteresowaniu i słabej frekwencji. W niektórych okręgach głosowała znikoma liczba uprawnionych, wahająca się od 25 do 30%. Wybory, jak było do przewidzenia, wedle dotychczasowego wyniku przyniosły partji rządowej przygniatającą większość. W 40 z 71 okręgów partja rządowa zdobyła 600 tysięcy a narodowa partja chłopska 120 tysięcy głosów. Partja liberalna Jerzego Bratianu uzyskała dotąd 60 tysięcy głosów. Znaczniejszy przyrost głosów otrzymała także partja Averescu. Partje mniejszości narodowych zdobyły tak małą liczbę głosów, że niewiadomo, czy uzyskają 2% potrzebne do zdobycia mandatu.

KATASTROFA ŻYWIOŁOWA W SZWAJCARJI

Berno, 2 czerwca. Cała dolina Emmeńska (Emmental) w Szwajcarji nawiedzona została wczoraj gwałtowną burzą połączoną z oberwaniem chmury i gradobiciem. Plony w polach i ogrodach zostały doszczętnie zniszczone, szereg zabudowań i osad ludzkich uległo zniszczeniu lub uszkodzeniu. Straty są olbrzymie.

PARODJA WYBORÓW W EGIPCIE

Londyn, 2 czerwca. Wedle doniesień z Kairu, wczorajsze wybory ostateczne do parlamentu egipskiego miały przebieg zupełnie spokojny. Głosowało około 90% wybranych przed niedawnym czasem elektorów. Wybory przyniosły „zwycięstwo" obu partjom rządowym, które na ogólną liczbę 150 mandatów uzyskały 114 mandatów. („Wybory" na elektorów były zbojkotowane przez opozycję).

KRWAWA WALKA O DJAMENTY

Londyn, 2 czerwca. Z Kapsztadu donoszą, że na polach djamentowych w okolicy Goodgedatch doszło do walk wśród poszukiwaczy djamentów. W walkach kilku tubylców zostało zabitych, a kilkudziesięciu rannych.

Ze sportu

ZAKOŃCZENIE KURSU PRZEDOLIMPIJSKIEGO W KRAKOWIE. W ubiegłą niedzielę odbyły się na zakończenie kobiecego kursu lekkoatletycznego zawody eliminacyjne na boisku Legji, które dały następujące wyniki: Bieg na 200 m.: 1) Stępniowska 30 sek., 2) Górkowska, 3) Niedrygasówna. Bieg na 100 m.: 1) Stępniowska 14 sek., 2) Górkowska, 3) Szeleżnikówna. Rzut dyskiem: 1) Niedrygasówna 23'80 m., 2) Stępniowska, 3) Szeleżnikówna. Skok w dal: 1) Szeleżnikówna 4'22 m., 2) Niedrygasówna, 3) Górkowska. Rzut oszczepem: 1) Stępniowska 21'30 m., 2) Górkowska, 3) Niedrygasówna, Sztafeta 4×100: 1) Górkowska-Niedrygasówna-Szeleżnikówna-Stępniowska w czasie 59'6 sek., 2) Steczkówna-Marszałkowa-Lubieńska-Sokołowska. Rzut kulą: 1) Niedrygasówna 6'75 m., 2) Szeleżnikówna, 3) Stępniowska. Skok wzwyż: 1) Stępniowska 1'25½ m., 2) Niedrygasówna, 3) Szeleżnikówna.

Kurs powyższy pozostający pod fachowem kierownictwem Kosiarza i organizacyjnem tow. Kotarby, trwał pełne cztery tygodnie. Zawodniczki odniosły z niego znaczne korzyści tak, że będą mogły niektóre z nich godnie zaprezentować Polskę na Olimpjadzie Robotniczej w Wiedniu. Pięć zawodniczek, a mianowicie: Babrajowa. Stępniowska, Niedrygasówna, Górkowska i Szeleżnikówna wyjeżdżają w tych dniach do Katowic na sportowe zawody robotnicze.

ZAWODY KOLARSKIE O MISTRZOSTWO RSKO KRAKÓW odbędą się we czwartek 4 czerwca na trasie 30 klm. Start o godz. 7 rano punktualnie na rogatce bronowickiej. Zbiórka zawodników o godz. 6 rano na boisku Legji. Wpisy przyjmuje w godzinach popołudniowych na boisku Legji tow. W. Wandur.

TRENINGI CIĘŻKO-ATLETYCZNE RKS LEGJI odbywają się w poniedziałki, środy i piątki na boisku Legji od godz. 6—9 wieczorem. W tym czasie i w tych dniach wpisy do sekcji ciężko-atletycznej przyjmuje tow. Włodek.

WAWEL—CRACOVIA. Jutro we czwartek o godzinie 9'30 rano na boisku Cracovii odbędzie się mecz szczypiórniaka między drużynami Wawelu i Cracovii. Cracovia, chcąc uzyskać tytuł mistrza okręgu, musi rozstrzygnąć zawody te na swą korzyść, co przy obecnej formie Wawelu jest pod znakiem zapytania. O godzinie 11 przedpołudniem odbędą się nieznane w Krakowie zawody pań w hazenie, między drużynami Patria i Cracovia o mistrzostwo okręgu. Zawody te zadecydują o tem, kto zdobędzie tytuł mistrza okręgu krakowskiego na rok 1931. Bilety po cenie znacznie zniżonej do nabycia przy kasie u wejścia na boisko Cracovii.

Przegląd gospodarczy

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: mleko niezbierane 1 litr 35—40 gr., zbierane 1 litr 20—25 gr., mleko kwaśne 1 litr 20—25 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2 zł., masło zwyczajne 1 kg. 3'40—3'80 zł., ser zwyczajny 1 kg. 1—1'20 zł., jaja świeże sztuka 10—11 gr., jabłka 1 kg. 1'80—2'80 zł., buraki ćwikł. stare 1 kg. 20—25 gr., marchew stara 1 kg. 40—50 gr., pietruszka nowa 1 kg. 1'50—1'80 zł., rumbarbarum 1 kg. 50—60 gr., sałata szt. 5—10 gr., rzodkiewka wiązka 50—60 gr., kury szt. 4—6 zł., kurczęta para 3—6 zł., kaczki szt. 3—5 zł., gęsi szt. 5—7 złotych.

Związki i zgromadzenia

KONFERENCJA KOMITETU DZIELNICOWEGO PPS W PODGÓRZU odbędzie się 5 bm. na pl. Serkowskiego 7. Uprasza się członków komitetu o niezawodne i punktualne przybycie.

Komitet dz. XXII PPS w Podgórzu.

RADA HUFCA CZERWONEGO HARCERSTWA rozpoczyna z dniem 3 bm. kurs dla przewodników Czerwonego Harcerstwa pod kierownictwem tow. Dra Grossa Feliksa. Wykłady odbywać się będą we środy i soboty o godzinie 8 wieczorem w lokalu sekretarjatu Hufca. Wykłady obejmować będą wychowanie socjalistyczne, wychowanie sportowo-fizyczne, wychowanie harcerskie.

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW PIEKARSKICH wspólne I i II-go Oddziału odbędzie się we czwartek 4 bm. o godzinie 10 przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro. Sprawy ważne.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Osiołkowi w żłoby dano..." (gościnne występy Aleksandra Węgierki).
Czwartek: „Osiołkowi w żłoby dano..." (gościnne występy Aleksandra Węgierki).
Piątek: „Osiołkowi w żłoby dano" (gościnny występ Al. Węgierki).

KINOTEATRY

Apollo: „Harold, trzymaj się".
Corso: „Ludzie podziemi".
Promień: „Szeherezada".
Sztuka: „Melodja szczęścia".
Światowid: „Król żebraków".
Uciecha: „Niebezpieczny raj".
Wanda: „Graj cyganie".
Warszawa: „Monty wywiadowca".

RADJO KRAKOWSKIE

Środa 3 czerwca

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 14.15: Komunikat gospodarczy. 15.45: Kwadrans harcerski. 16.00: Program dla dzieci młodszych. 16.30: Gramofon. 16.47: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.50: Radjokronika. 17.15: Gramofon. 17.35: Odczyt z Katowic: „Ku wschodnim rubieżom Rzeczypospolitej". 18.00: Muzyka baletowa z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. — 19.05: Świetlica strzelecka. 19.20: Skrzynka i giełda rolnicza z Warszawy. 19.40: Dziennik radjowy. 19.50: Opera z Warszawy: „Gioconda" Ponchiellego. 23.25: Komunikaty. 23.40: Gramofon. 24.00: Hejnał.

Fundusz prasowy

„Gazownik" 5 zł.

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział II. handlowy
dnia 28 kwietnia 1931 r.
L. cz. II., Firm. 604/31
Spółdz. II. 52.

Do ts. rejestru handlowego. Oddział „Spółdz.", przy firmie: Spółdzielnia Stolerska „Jedność" zarejestrowana z ogr. odp. w Krakowie — wpisano dodatkowo:

Dzień wpisu: 30 kwietnia 1931 r.

Członkowie Zarządu: Mikołaj Maciusik i Józef Setkowicz ustąpili.

W ich miejsce członkami Zarządu wybrano Marcina Lacheckiego, stolarza w Krakowie, ul. Pędzichów 21 i Michała Czekaja, stolarza w Krzeszowicach.

Wpisano na podstawie podania z dnia 25 kwietnia 1931 r. oraz protokołu Walnego Zgromadzenia z dnia 7 marca 1931 r.

WYDZIAŁ POŚREDNICTWA PRACY ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH — (Kraków, ul. Sławkowska 6, I piętro, tel. 138-53) poleca następujące siły biurowe: stenotypistki i stenotypistów, korespondentki i korespondentów ze znajomością języków: polskiego, niemieckiego, a także angielskiego i rosyjskiego; buchalterów-bilansistów, buchalterów pomocniczych, zdolnych chemików, techników, także konstruktorów aeroplanów, agronomów, majstrów kierowników cegielni, kamieniołomów, tartaków i fabryk wyrobów z drzewa, zdolnych brakarzy, urzędników biurowych drzewnych, kierowników budowy i remontu tartaków i obrabiarek drewna. Deklarantów celnych, mundantki, maszynistki, pomocników handlowych, kalkulantów i praktykantów biurowych. Związek nasz poleca wszystkie wyżej wymienione kategorje pracowników także jako siły zastępcze na okres urlopowy. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Pośrednictwa Pracy Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych (Kraków, ul. Sławkowska 6, I piętro, tel. 138-53) w godzinach między 11 a 2 i 5 a 9 wieczór, osobiście lub telefonicznie. Wydział polecając pracowników, stosuje próby kwalifikacyjne i kolejność zgłoszeń.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Posner: Zbliska i zdaleka	1.50
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja Pracy . . . . zł	4.—
Andrzej Czarski: Od Borysowa do Rygi	1.—
Zawodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej	2.50
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe .	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Owen, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
Dr. Zygm. Fenichel: Zarys polsk. prawa robotniczego	9.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim .	6.50
T. U. R.: Socjalizm, zarys bibljograf. i metod.	3
Proces Jana Kwapińskiego	.50
P. Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Nowakowski: Marksizm a geografja gospodarcza	1.50
Porczak: Dyktator J. Piłsudski i Piłsudczycy	1.50
Szczerkowski: W kleszczach głodu . .	.05
Hocki-klocki	.40
Fotografja Daszyńskiego	1.—

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.